Wydanie południowe.

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 18.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

NIEDZIELNY NUMER ILUSTROWANY.

Nr. 198. **Kraków, Sobota dnia 31 Sierpnia 1901.** **Rok IX.**

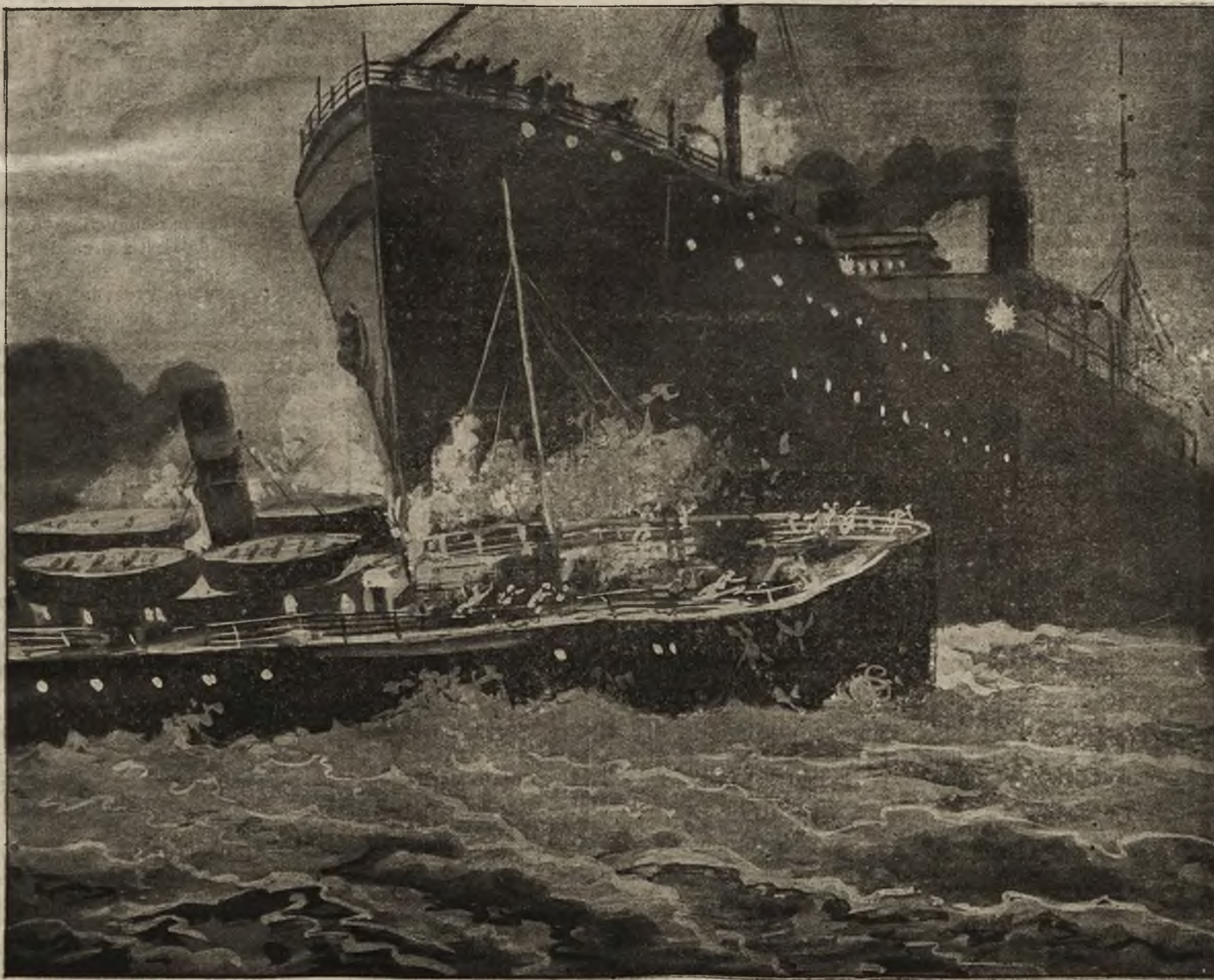
CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

Nie można nigdy niczego się zarzekać dopóki się żyje, mówi stara gadka, a ja dodać sobie pozwolę, dopóki się żyje w Krakowie. Zarzekałem się, że już nigdy nie powrócę do sprawy „nieistnienia rady miejskiej krakowskiej“ i byłbym gotów na żądanie zakląć się na niewzruszoność austryjackiego systemu podatkowego... Tymczasem muszę znowu wrócić do tej rzeczy, narażając się już chyba zupełnie niecierpliwym sobność zapoznać się osobiście z kolegami-radcami, którzy „na magistracie“ nie bywają. Pan wiceprezydent kandydat zapomniał nawet przez parę dni „kunirować“ urzędników magistrackich, a zabrał się podobno do napisania na ten temat rozprawy ekonomicznej w rodzaju swych sławnych rozpraw drukowanych w ś. p. „Ruchu społecznym“, jako dodatku do „Czasu“, w objętości dziesięciu szpalt tego dziennika bitym drukiem, bez interlinij.

W tak ważnej atoli sprawie nawet pan Leo, nawet p. dr Hajdukiewicz, syndyk miasta nie dowierzali swoim wypróbowanym prawniczym umysłom, i jak już do przesytu wiadomem jest światu całemu, zwołano wzmocnione kolegjum cnionego kolagjum prawników“, powstał ze swego fotelu syndyk miasta, wdział lśniące kalosze, ujął pod pachę wielokartkowy plik aktów i ksiąg praw, i wolnym krokiem stąpając, spieszył zadumany, w mroku własnego parasola, do swej pracowni — aby napisać przeciw uchwale sądowej... rekurs. Siadł i pisał... Dnie i noce biegły a niezmordowany pracownik nie widział nawet, kiedy odtywała się na niebie i ziemi stara ale zawsze dobra i niezmieniona procedura według Kopernikowych przepisów. Pisał i pisał, chciał bowiem zużytkować wszystkie argumenty „wzmocnionych“ jurystów miejskich i bodaj rozmiarem wywodów obronić stan posiadania dzisiejszej rady, utrzymywany częścią „clam“, czę-

Ostatnia katastrofa na morzu.



Okręt Tow. „Białej Gwiazdy“ (White Star), „Oceanic“, uderza przypadkiem w parowiec „Kincora“ i zatapia go w pobliżu miasta Tuckaru.

czytelnikom „Uwag“. Czuję cały ciężar odpowiedzialności, jaki na mnie z tego powodu spada silniejszem brzemieniem niż nowy werbunek sejmowy na barki p. Rottera — męża, od 18 różnych godności, — więc muszę na moje usprawiedliwienie przytoczyć okoliczności łagodzące. Jest ich mojem zdaniem dwie: t. j. „Czas“ i syndyk rady miasta Krakowa jako wyraz opinji i wiedzy „wzmocnionego kolegjum prawników“.

Bo oto co się stało. Po uchwale sędziego Popiela odmawiającej prawniczej osobowości dzisiejszej radzie miasta Krakowa, nawiedzanej już zresztą od dawna śmiertelną chorobą kompletowstrętu — powstała oczywiście parna konsternacja wśród radców. Wybuchła nawet mała gorączka, wskutek której wielu radców miało spo- magistrackich doradców prawnych — nasi bowiem radcy, wzorem Wicka Socjalika, wiedzą, że tak jak „wzmocniona“ jest czasem motorem dobrych idei, tak wzmocnione kolegjum prawnicze stworzy niezawodnie to „coś“ — które udaremni uchwałę sądową, tak niewygodnie przerywającą dzisiejszej radzie stan lubej i miłej bezprawności. Wynik obrad zatrzymano w tajemnicy w myśl tradycji rady, która uświęca najściślejszą tajemnicę w sprawach urzędowych, a po części także przemysłowych. Nie ulega zaś wątpliwości, że kwestja zatrzymania jak najdłużej mandatów radzieckich jest dla wielu dzisiejszych radców bardzo ważną kwestją „przemysłową“.

Zbrojny owocem kilkogodzinnych obrad „wzmo- ścią „precario“, jak pisał śp. Zielonacki w swoich pandektach.

Ale, o zgrozo... „wzmocnione“ argumenty stały się tym razem zgubą dla sprawy. Syndyk gminy w rozmachu rekursowym... przesiedział termin rekursu za swojem biurkiem! I kiedy z trjumfem odłożył pióro i zawołał, zacierając ręce: „skończyłem!“ spostrzegł z przerażeniem (było to późnym wieczorem) że tymczasem na niebie już „księżyc odmienił się złoty“, a z tą odmianą minął także ustawowy termin do wniesienia rekursu, i uchwała została prawomocną!

Ale od czegóż „wzmocnienie“ prawniczej wiedzy syndyka przez „wzmocnione kolegjum“ dokonane? Więc wniósł rekurs wierząc, że się tam bałwan nieszczęścia „przewali“ jak mówi Słowa-

☛ **Dzisiejszy numer „Głosu Narodu“ obejmuje 12 stronnic, z tego 2 t...**

cki i przecież jakoś przedostanie się sprawa przed forum sądu rekursowego. Ale co jest, o tem nie można powiedzieć, że nie ma — a raczej przeciwnie. Jeżeli już nie ma terminu — to nie można powiedzieć że jeszcze jest, bo to przecie z sądem, a nie z magistratem sprawa, to nie kwestja tramwajowa, albo sławnego „leja“ na Dajworze, jeno sprawa naprawdę zasadnicza, no a od czasu spóźnienia rekursu, z obradami „wzmocnionego kolegjum“ włącznie, skandaliczna...

To też uderzyliśmy na alarm, szkicując z lekka nieprzyjemne konsekwencje wielkiego blamażu — i arcymiłe prawno-polityczne stosunki w Krakowie z Kazimierzem, względnie w Kazimierzu z Krakowem... Czy nie mieliśmy racji?... I czy podobna było wstrzymać się od przypomnienia raz jeszcze tej kapitalnej kwestji, z dziejów „życia i kresu“ „wzmocnionego“ miejskiego syndykatu? Ale tosamo jeszczeby może nie wystarczyło jako bodziec do rozpisywania się w „uwagach“, gdyby nie poczciwotka „Czas“, który broniąc „przemysłowych interesów“ dzisiejszej rady, uznał za stosowne na czele kroniki, stylem „pełnym godności“, prawie takim, jakim odznaczają się w tym piśmie nekrologi, jakoteż opisy ślubów, — wypalić pod naszym adresem kilka gorzkich zarzutów na temat naszej nienawiści do obecnej rady. Między wierszami czytałeś: Nie idzie przecie o legalność rady, tylko o to, czy wogóle godzi się mówić coś przeciw radzie, w której jest tylu „naszych najlepszych“...

Na wyrzutach jednych niepoprzestał „Czas“, dał nam także pouczenie o tem, co Rada ze spóźnionym rekursem uczyni a pouczenie to, sądząc po jego trafności, zapewne znowu zaczerpniętem zostało z czystej krynicy umiejętnych pomysłów „wzmocnionego kolegium“, a może nawet bezpośrednio od pana syndyka miejskiego.

Pouczenie to wyprowadziło nas z równowagi, to też nasi prawnicy, dalecy od honoru zasiadania we „wspomnianem kolegium“, dali „Czasowi“ odpowiedź.

Odpowiedź tę pozwalam sobie niżej przytoczyć w dosłownem brzmieniu, sądząc, że zastąpi ona zupełnie polemikę z „Czasem“ wtym względzie.

„Poczciwy stary!... Po przeczytaniu twojej kronikarskiej wiadomości, że gmina miasta Krakowa, względnie jej syndyk, z powodu pomyłki co do czasu do wniesienia rekursu, mają zamiar żądać restytucji z powodu złej obrony, zalaliśmy się łzami współczucia nad Tobą „Czasie“ i twoim informatorem. Zrozumieliśmy jednak także dlaczego rekurs został spóźniony: zapewne „wzmocnione Kolegium prawników“ w gorączce wyborczej zapomniało na śmierć, że od niedawnego czasu wprowadzono w Austrji nową ustawę procesową i zapewne oparło także swoje kilkogodzinne obrady na starej, już zniesionej procedurze. Nie dziw — wszakże wszyscy „wzmocnieni“, to ludzie dojrzali wiekiem, i starzy co najmniej jak Ty, biedny „Czasie“.

Aby ci przeto dać dowód sympatji, pospieszamy Cię zawiadomić, z prośbą, abyś Ty znowu zawiadomił swego fachowego informatora-prawnika, że w Austrji istotnie od niezbyt dawnego czasu jest nowe postępowanie procesowe, t. zw. ustne, a w tej nowej ustawie, restytucja z powodu złej obrony została zupełnie usuniętą. Nie może zatem i rada miejska z tego powodu żądać restytucji — bo co sąd, to nie autonomja i ustawy muszą tu naprawdę być wykonane.

Na drugi raz, uważaj „Czasie“ i nie bałamuć swoich czytelników — przypomnieniem tego, czego nie ma. Widzisz, jak to źle nawet w konserwatyzmie przesadzać. Przyjm „dziadziu“ serdeczne pozdrowienia i t. d.“

A teraz proszę szanownych czytelników, aby raczyli wydać o mnie wyrok za wynudzenie ich tą sprawą — atoli przy uwzględnieniu przytoczonych okoliczności łagodzących.

* * *

Obecne wybory sejmowe, na ogół pod znakiem obojętności i zniechęcenia postępowych stronnictw w kraju dokonywane, będą przecież miały w dziejach swoją niezatartą kartę. Na tej karcie wypisane będzie nie to, że ks. Stojałowski „wybielał“ do niepoznania, nie to, że ludowcy uciekli się zupełnie z duszą i ciałem pod sztandar Kleinbergerów, Diamandów i spółki, błagając ich o opiekę i ratunek, nawet nie to, że rozpisanie prawyborów i ich odbywanie po wioskach było już tym razem jawnem urąganiem ze swobód obywatelskich i instytucji wyborów „przedstawicieli ludu i większości“ do ciała ustawodawczego.

Wątpię też czy jako cechę szczególną tych wyborów zapisze historja, że odbywały się one pod znakiem bezdennej, bezgranicznej bezprogramowości, że na całym obszarze kraju nie posłyszano męskiego i świadomego programu na temat rozumnego postępu i wymogom chwili i położenia odpowiadających reform społecznych i ekonomicznych, że zarówno partja polsko austrjacka, jak wszystkie inne opozycyjne i radykalne stronnictwa w kraju, w braku ludzi wysuwają, jako „lumina“, „przeciętności“ nawet miernoty, nie mówiąc już o zupełnie nieudolnych do pracy w Sejmie chłopskich kandydaturach.

To wszystko u nas już było a społeczeństwo oswoiło się z myślą, że od Sejmu galicyjskiego albo niczego oczekiwać nie można, albo co najwyżej takiej szczypty reform i praw dla całego ogółu w stosunku do krzywd i niedoli, że tylko na przypomnienie, ale nie na ukojenie złego służyć może.

Ale zapiszą dzieje fakt doniosły i znamienny, wielką demonstrację przeciw całemu społeczeństwu polskiemu, rzekłbym kopnięcie dane nam na własnej naszej ziemi.

Faktem tym jest zawiązanie w Krakowie o drębnego żydowskiego komitetu wyborczego udziałem rabinów, kantorów synagogi, bankierów, kupców, adwokatów, chasydów, ortodoksów liberałów, radykałów, socjalistów, stańczyków żydów, bez różnicy odcieni politycznych, do których się na zewnątrz przyznają. I chociaż nie programy polityczne, idzie o zamanifestowanie że interesy żydów jako narodu i społeczeństwa w społeczeństwie są odrębne, są zupełnie różne od interesów tubylczej ludności, są z nimi sprzeczne i dlatego żydzi uważają za potrzebne wystąpić z własną, wyłącznie żydowską wyznaniową kandydaturą.

Cóż na to panowie asymilatorzy a la „Czas“, cóż panowie socjalni-demokraci, prawiący o równouprawnieniu, o „przygarnięciu“ żydów, o bez różnicy wyznań? Żydzi sami odpowiedzieli im wyraźnie i dobitnie, odpowiedzieli im kopnięciem. Żydom należy się też za to uznanie, byli szczerzy. Byleby zawsze tak a nie inaczej stawiali swoje postulaty, jako społeczeństwo odrębne, osobne, o sprzecznych z nami interesach, byleby nie prawili nam, wspierani przez naiwnych naszych polityków, że są stańczykami, liberalnymi, postępowymi, radykałami, członkami naszych stronnictw i naszego społeczeństwa, a stosunek wzajemny narodowości polskiej do narodowości żydowskiej byłby wkrótce dla wszystkich jasny i zrozumiały.

A postępowi i liberalni żydzi niechaj idą tam, między swoich, niech wśród nich czynią i wspierają opozycję, niechaj, jeżeli postęp ich jest szczery, usiłują ożywić, uszlachetnić żydowską masę, ostoję wszelkich systemów rządowych, podwalinę rządowych programów wyborczych, podporę rządowych kandydatów.

Zamanifestowanie narodowo-wyznaniowej odrębności żydów u nas, wciśniętych w pęta obcych systemów politycznych, u nas w Polsce, której podcięto samodzielne narodowe życie i samodzielny rozwój społeczny, jest dowodem, że żydzi z nami, z uciśnionym polskim narodem nie mają i nie chcą mieć nic wspólnego, że masa, stojąca pod komendą kahałów i rabinów, pójdzie zawsze ślepo za rządem bez względu czy to będzie rząd pruski, rosyjski, czy austrjacki, a zatem przeciw nam, że za tą masą pójdą ich współwyznawcy wszelkich odcieni pod hasłem jedynie własnego wyznaniowego lub narodowego interesu — jako żydzi, interesu co najmniej z naszem dążeniem zupełnie obcego, przeważnie zaś wrogiego.

I nie można od nich wymagać aby czynili inaczej — nie można uwierzyć, aby czyniąc nie raz inaczej, działali z przekonaniem i dobrą wiarą. Zdaje mi się, że żyd, któryby wyrzekł się swoich wyznaniowych interesów, a przyznawał do współdziałania do naszych społeczno-narodo

---

JAN ŚWIERK.

NA STACJI.

2 POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ubolewał nad dolą Kazia, bo biedę będzie klepać bez końca, ale w głębi duszy i serca coś mu niepokojem burzyło się, coś mu myśli rwało ku przeszłości wspomnieniem, jakaś nuta, niby echo dawno przebrzmiałej piosenki dzwoniła tęsknie i rzewnie...

Ach!... on wie, co to znaczy mieć takie lube, ukochane, uśmiechające się usta przy sobie, takie oczy głęboko do duszy wnikające, takie serce dziewczęcia, które bije żywo a i u innych żywsze tętno wywołuje...

Wszak on kochał...

Prawda — dawno to było i przeszło już... On kochał gorąco, stale, z zapałem, zdawało się, że miłości tej nie dozwoli ani zblednąć, ani zagasnąć...

A jednak stało się inaczej...

Życzliwi koledzy, koledzy rozważni i praktyczni wytłómaczyli mu, iż małżeństwo z osobą bez posagu, to nieszczęście i kula u nogi...

Ileż oni przytaczali przykładów zbyt jaskrawych, ile dowodów dawali z życia branych...

No — i wywinął się... Wyjechał cichaczem, a tak poszło wszystko w zapomnienie, piękne oczy, słodkie usta, przyrzeczenia — to dawno było...

A dziś!... Po co mu było iść na ślub... Tak dziwnie muzyka organów brzmiała, tak do głębi ducha wnikało każde słowo wymawianej przysięgi, tak cisza kościelna działała niewymownie rzewnie... Zapomniana, opuszczona, porzucona Wandzia, odbiła się u wspomnień tęczy obrazem bladym a pięknym, jak daleka gwiazda w fali jeziora...

Rzucił cygaro — przeszedł znów od okna do biurka, potem do okna i milcząc wpatrywał się w ulicę miasta...

A w biurze rozmowa, rozpoczęta na temat ślubu, toczyła się dalej jak w wirowym tańcu ciągle około tej samej głównej myśli...

— Ile Kazimierz Bogusz ma pensji?

— 600 złr. i 240 złr. na mieszkanie, a za nocne służby wypadnie jeszcze jakich parę groszy...

— Czekajcie panowie! — ozwie się jeden ze starszych urzędników — ja wam zaraz czarno na białem wyliczę, ile kosztuje życie w mieście, abyście mogli mieć wyobrażenie, co czeka ich za raj. 600 złr. liczy się na papierze, ale w rzeczywistości, gdy mu zaczną odciągać na instytut pensyjny, na stemple, na mundur, na jakieś tam inne rozliczne rzeczy, kasa na pierwszego wypłaca 39 złr. 65 ct. Teraz liczmy życie najskromniejsze: dziennie pół kilo mięsa, mleka jeden litr, cztery bułki...

Łysy pan urzędnik liczy, notuje z najściślejszą dokładnością, a wynik tego jest taki, iż Boguszowi zostaje miesięcznie nie całych 4 złr. na ubranie, obówie i inne wydatki...

— A teraz, gdzież szlanka piwa? gazety? teatr? cygara?

— Ha! Cha! Cha!... śmieją się w około — dobre stanowisko...

— Niechże teraz grucha czule z gołębicą...

— Niech pisze ody i sonety...

— Szkoda chłopca i koniec..

— Świat sobie zawiązał — nędza go złamie!

— Gdyby choć protekcja jaka!...

Roman milcząc zabrał się do pracy, a Adam jeszcze pośpiewywał wesoło:

„A matuś tez dobze pedo,
„Co kochanie zarcia niedo!...

* * *

Pomiędzy dachy kamienic wązkiej ulicy ciekawe promienie księżyca z niemałym trudem dociskały się do małych okien oficyny, gdzie pod światłem, pod cieniem rysowały się fantastyczne desenie po podłodze pokoiku.

Z sterczącego opodal komina, wysokiego blisko na jedno piętro, rzucał się cień czarny i długi. Z wierzchołka starego kasztanu, migały lekkie cienie gałęzi, a między niemi światło nocy pół jasnej, pół jesiennej, lśniło jak duże płaty kwiecia białego...

Na malutkiej sofce pod oknem siedzi Kazimierz z ukochaną Anną...

Oto wprowadził ją tu, do mieszkania ubogiego, przed niedawną chwilą, a gdy garstka przyjaciół, która im towarzyszyła, odeszła, oni zostali sami...

— Anno! — przemówił Kazimierz — nie od tego będzie szczęście, co nam życie na szczęście poda, ale od tego, co my zdołamy szczęściem uczynić!... Rozpoczynany nową drogę nie bytu i istnienia, ale obowiązków i czynów — jakże wielka to chwila...

— Pomódlmy się! — szepnęła Anna w pół z łzami. Od słów pacierza zacznijmy tu żyć...

I uklękła przed obrazem Marji i wymawiała słowo pacierza po słowie, a głos tak drży, jakby gdyby sił jej brakło.

Po dłuższej chwili uroczystego milczenia, Kazimierz, biorąc Annę za ręce, znów mówił z powagą.

— Moja ukochana! Radbym, aby nasz dom był nie domem z kamienia, cegły lub drzewa, ale aby był domem z ducha, wiary i serca. — Wspólne nasze siły na wartość duchową naszego domu w ojczyźnie złożyć się powinny, ale co innego na tę budowę ja przynoszę, co innego ty dajesz. Pomyśl, oto stajemy w tej chwili jako robotnicy przed budową gmachu. Czyli my wspólnemi siłami uklecimy lichą budkę jarmarczną, ulepimy ciasną chatkę na wygodę samolubstwa, czy wzniesiemy wielki gmach, w którym zamieszka przebogata treść życia naszego — nie mówmy, iż to od okoliczności zawisło, bo wszystko będzie albo naszą zasługą, albo naszą winą. W naszym domu powinno zamieszkać szczęście, a jeśliby jego nie było, wszystkie trudy i mozoły daremne... Świat powiada dziś, iż na to szczęście potrzeba dostatku, złota, pychy, a my rozpoczynamy bez tych podstaw materjalnych... Czy wierzysz, iż szczęście zdobędziemy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wych ideałów, nie mógłby zasługiwać na wiarę. O pogodzeniu zaś tych interesów i ideałów mowy być nie może. Zbyt różne, z dziejów, z tradycji, z kultury, etyki, wierzeń.

Ten fakt stwierdzili sami szczerze i jawnie żydzi krakowscy. Lepszej chyba wskazówki, lepszego pouczenia nie potrzeba już naszemu społeczeństwu i naiwnym asymilatorom. Idźmy zatem naszemi drogami, sypmy okopy u siebie przed nimi tak jak oni obwarowują się przed nami. *Keryks.*

Wybory do Sejmu.

Lwowski organ sjonistów „Wschód“, pisze w ostatnim numerze: „Nie można ogłosić ogólnego, wszystkich żydów w kraju obowiązującego hasła wyborczego. Zdaniem naszem należy raczej proklamować politykę „a casu ad casum“. Należy w każdym pojedynczym wypadku zbadać sytuację ze stanowiska interesów żydowskich i z tego punktu widzenia zadecydować. Konkretnie znaczy to: w każdej miejscowości należy wszystkie zgłoszone kandydatury ocenić ze stanowiska żydowskiego i za tą pójść, która okaże się względnie najlepszą dla żydostwa. Gdzie zaś żaden kandydat nie odpowie interesom naszym, tam trzymać się trzeba zupełnej abstynencji. Taki modus ma być obowiązującym bez względu na to, czy odnośna kandydatura nosi na sobie markę opozycyjną czy też rządową. Nas frazesy (!) programowe stronnictw nic a nic nie obchodzą, my stoimy na realnym gruncie potrzeb naszego narodu i tylko na tym gruncie winniśmy postępować“. Dowiadujemy się, że w myśl tego hasła żydzi krakowscy gromadnie głosować będą za następującymi kandydarami: Horowitz, Rotter, Daszyński, Leo. Taki też jest najprawdopodobniejszy wynik krakowskich wyborów.

Wczoraj w Kole mieszczańskiem zjawiła się delegacja partji konserwatywnej, usiłując przekonać chrześcijańskich mieszczan w myśl hasła dojrzałości politycznej, że trzeba koniecznie popierać wybór żyda Horowitza. Delegacja spotkała się z dość cierpkiem, niestety jednak niedość stanowczem przyjęciem. Jakkolwiek bowiem mieszczanie wykluczyli stanowczo możliwość oddania głosów żydowi, to jednak nie wykluczyli możności kompromisowania odnośnie do innych kandydatów stańczykowskich. Oświadczyli jednak mieszczanie delegatom konserwatywnym, że w każdym razie mieszczaństwo zdecydowane jest popierać kandydaturę p. Kazimierza Bartoszewicza, co wśród delegatów wywołało pewną konsternację.

---

* Odnośnie do zgromadzenia w Podgórzu otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Na zasadzie § 19 ust. pras., proszę o łaskawe sprostowanie sprawozdania ze zgromadzenia, zwołanego przez p. Maryewskiego w Podgórzu, zamieszczonego w łamach Szanownego dziennika „Głosu Narodu“ w nrze 196 z 30 sierpnia 1901 r. Nieprawdą jest, jakobym był znany z występów w Ujeżdżalni, nieprawdą jest, jakobym w czasie mojego przemówienia miał się wyrażać, że wskutek kanałów, regulacji rzek chleb podrożeje, a więc słowa cytowane niby z mojego przemówienia, mojemi nie są. Nieprawdą jest, jakoby to było jakąś gmatwaniną, gdyż przechodząc punkt za punktem: sprawy kanałów, regulacji rzek, włości rentowych, doszedłem do konkluzji, że p. Maryewski w przyszłości powiniem wziąć pod uwagę i do serca stosunki ekonomiczne kraju i, że powinien się starać pracować nad zmniejszeniem podatków. Prawdą jest zaś, że 18 listopada roku przeszłego przemawiałem na zgromadzeniu, za co dostałem w „Głosie Narodu“ przydomek „proroka“ pod imieniem Ezdriasza (zwracam uwagę, że Ezdrjasz nie był prorokiem, lecz zwykłym obywatelem królestwa Medów i Persów, za panowania Cyrusa). Nieprawdą jest, jakobym był agitatorem socjalistycznym, jakim chce mnie zrobić informator, bo żaden agitator socjalistyczny nie będzie czytał „Głosu Narodu“, ani też go prenumerował, tak jak ja od pięciu lat prenumerował na wspól z drugim, a w ostatnich czasach sam. Z poważaniem *Józef Dyrcz.*

* We Lwowie, jak donoszą dzienniki, odbyło się poufne zgromadzenie techników i przemysłowców w sprawie wyborów z miasta Lwowa. Uchwalono zaprosić do kandydowania profesora politechniki Dzieślewskiego i insp. Eplera — i kandydatury ich popierać. Utworzono komitet, którego prezesem jest p. Alfred Kamienobrodzki.

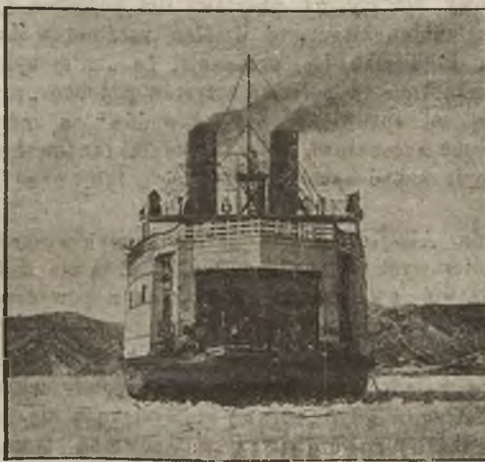
* Obywatele powiatu gorlickiego wysłali do współobywateli okręgu sądeckiego następującą odezwę: Jaśnie Wielmożny Panie! Obywatele powiatu gorlickiego stawiają niniejszem kandydaturę na posła do Sejmu pana Adama Skrzyńskiego z wielkiej posiadłości obwodu sądeckiego. Pan Adam Skrzyński posłował przez kilka kadencyj z 4 tej kurji i zasłużył sobie na uznanie współobywateli. Mamy nadzieję, że obywatele innych powiatów zechcą przyłączyć się do nas i głosować na ziemianina, który obok tego jest wybitnym i doświadczonym przemysłowcem naftowym, i jako taki będzie pewnie jedynym reprezentantem tego ważnego przemysłu. Gorlice w sierpniu 1901. Leon Radecki, Władysław Płocki, Alojzy Słowikowski, dr Federowicz Tadeusz, dr Alfred Halisz, Rudolf Wittig, Edward Miłkowski, Józef Olszewski, Kazimierz Sczaniecki, Krzyszkowska, Ludwika Rogoyska, Feliks Skrochowski, Iwo Pieniążek.

* Z Limanowej donoszą nam: Przeciwko Marszałkowiczowi wysunięto w naszym powiecie nową kandydaturę, mianowicie „ludowca“ pana Podgórskiego, naczelnika sądu w Limanowej. Jest to, jak się zdaje, najmłodszy zwolennik Stapińskiego. Kandydaturę tę postawił niejaki Ocipka, pisarz sądowy, który na zlecenie, jak twierdzą, p. Podgórskiego zrobił w Limanowej zgromadzenie garstki tak zwanych „wałkoniów“ i ci uchwalili kandydaturę p. P. Dnia 18 go b. m. rada naczelna stronnictwa ludowego kandydaturę tę zatwierdziła i w organach swoich ogłosiła. P. Podgórski nie otrzyma naturalnie ani jednego głosu katolickiego, będą może na niego głosować żydzi, bo p. P. jest znanym przyjacielem żydów, zresztą nikt mu głosu nie da, znają go bowiem wszyscy i wiedzą, co wart. Ale pomogą swojem głosowaniem do rozbicia głosów, już i tak rozbitych.

BRZESKO 29 sierpnia.

* W sali Rady powiatowej w Brzesku zaroiło się od wieśniaków wyborców, księży, urzędników i t. d., którzy zaproszenia na wiec otrzymali. Dobrym znakiem dla Götza jest to, że lud z obydwu partyj, tak jego jak i Bernadzikowskiego, licznie zgromadził się, gdyż niejawienie się ludu byłoby wiec rozbiło. Po ukonstytuowaniu się przez wybranie prezesem dra Jordana, a włościanina Solaka w krakowskiej karazji zastępcą, wystąpił Jan Götz, zawsze skromny, bez pretensji i patosu i objektywnie przedstawił sprawy, o które się będzie starał w Sejmie, jeżeli poselstwem wyborcy go zaszczycą. Przedstawił swoją dotychczasową działalność na polu politycznem i przemysłowem, swoją życzliwość dla ludu, opartą nie na słowach, ale na czynach, o których świat nie zawsze wie, mianowicie takich, gdzie włościan przed ruiną i licytacjami ratował i zadał pytanie, czy kto kiedy do niego

Kolej syberyjska.



Okręt przewożący pociąg na Bajkale.

nie miał przystępu o każdym czasie, jeżeli tego żądał, i czy według sił nie zrobił tego, czego od niego żądano. Całe przemówienie jego, w którem poruszył włości rentowe, regulację rzeki Uświcy, kanały, ustawodawstwo gminne, gminy zbiorowe, przeciw którym się oświadczył, połączenie obszaru dworskiego z gminą, szkolnictwo i płacę nauczycieli, wobec których bardzo przychylne zajął stanowisko itd. itd., słowem sprawy, ludu dotyczące, których ma wielką znajomość jako prezes Rady powiatowej, — cechował spokój, znajomość spraw i chęć do pracy dla dobra ludu.

Przemówienia słuchano z życzliwem zajęciem, bo Götzowi nikt tu w okolicy nic nie ma do zarzucenia. Do słowa zgłosili się Rożkowicz i Olszewski, stronnicy Bernadzikowskiego, i Jasiewicz, inspektor szkolny. Rożkowicz zaczął pleść, jak na mękach, coś o szklankach dwóch ze spirytusem i czystą wodą. Oczywista, szklanka jedna — to Götz, a druga — Bernadzikowski. Djabeł chyba wie, która oznaczała Götza, a która Bernadzikowskiego; wypadało sądzić, że czysta woda — to Bernadzikowski, a spirytus — to Götz. Ale z dalszej akcji pokazało się, że raczej Götz jest czystą wodą, bo był cały czas zimny, swobodny i jasny, kiedy p. Bernadzikowski w swoich przemówieniach gorzał, jak spirytus. Chociaż p. Rożkowicz z lubością i mnogiem oblizywaniem się mówił o tym spirytusie, ale go przecie zakrzyczeli sami wyborcy, bo dążył widocznie do rozbicia wiecu.

Wystąpił Olszewski. Ten upomniał się o to, że p. Bernadzikowskiego na wiecu niema, bo go nie zaproszono. Wyzyskano tę okoliczność i tłomaczono strachem przed tym tytanem ludowców. Skończyło się na tem, że ludowcy sprowadzili swego przewodnika, który jednak przed wiecem miał stanowczo oświadczyć p. Götzowi (którego lekarzem jest i będzie), że na wiec nie przyjdzie. Ale przyszedł. Miał dalej mówić poseł Olszewski, ale zjawił się ks. Żygliński ze sprawozdaniem poselskiem i uchwalono wysłuchać go, a później dyskutować.

Ks. Żygliński przedmiotowo i jasno wyłożył te ustawy, które, jako ludowi dogodne, na ostatniej sesji uchwalono. Nie będę ich wyliczał, ani tłomaczył, bo wszyscy je znają, nie chwalił się też, iż to i owo zrobił, ale że to zrobiło Koło polskie, często wbrew interesom obszarników. Ks. Żygliński jest dobrym, ciętym i otrzaskanym, jak mówią, eleganckim, delikatnie ironicznym, czasem filuternym i dokuczliwym, ale tak, że go właściwie za coś chwycić trudno. Znać wyrobienie wielkie, a gdyby nie chrypka, którą przywiózł, byłoby jeszcze większą satysfakcją słuchać go. Lud słuchał chciwie, dziękował, bo może teraz dopiero jasno niejedno zrozumiał. Po zakończeniu rzęsiste brawa były podziękowaniem.

Nastąpiła dyskusja. Poseł Olszewski wystąpił namiętnie, twierdząc, że tego wszystkiego, co chce p. Götz robić, nie potrzeba, bo ta sprawa już w toku, na to jest ustawa, a to wszystko robił i bardzo dobrze zrobi p. Bernadzikowski, nawet przyczepił się do zastępcy przewodniczącego, Solaka, za jego karazję i zrobił go krótko, węzłowato, złodziejem 1000 złr. Przemówił inspektor Jasiewicz do Götza i ks. Żyglińskiego, zaznaczając ich szczere i przychylne stanowisko wobec regulacji płac nauczycieli, wogóle oświaty, i dziękując im za to, a dla użytku obu kandydatów przedkładając potrzebę uchwalenia większych, przynajmniej półmiljonowych równych kwot, na zasiłki do budowy szkół, przedstawił, jak ta sprawa dziś stoi. Ogromne brawa z pomiędzy ludu okazały, że sprawę życzliwie i praktycznie pojmuje, o czem zresztą lud z praktyki musi wiedzieć.

Teraz zaczęły się harce między p. Bernadzikowskim a ks. Żyglińskim. O przemówieniach ostatniego, który odpowiadał tak Olszewskiemu jak Bernadzikowskiemu, nie będę wspominał szerzej, bo były nacechowane tymi przymiotami, które wyżej podniosłem. Zaś przemówienia Olszewskiego i Bernadzikowskiego były niesmaczne. Jak wstęga w wieniec przewijały się słowa: polipy, obszarniki, lizunie, nie dajcie się chłopy, stańczyki, Koło polskie i t. d. Mowy te były po prostu dalszym ciągiem tej szalonej agitacji, jaką wre nasz powiat, przytem obaj tak mówili, jakby w sali byli sami głusi. Namiętność i jad, oto cechy tych przemówień. Wypływało z nich, że nie potrzeba Götza, bo o to się starają od 1864 roku, o co on się chce starać i t. d., zdawało się, że nie potrzeba i Sejmu nawet, bo tam Götz nic nie zrobi i wszystko, co się stało dobrego, to wnieśli Kępa, Kubik, Kobyła etc. i jeżeli co dobrego się ma zrobić dla ludu, to zrobią tylko ludowcy. Jednem słowem ludowcy okazywali ludowi kota głowę, zaś ks. Żygliński odwracał go także ogonem, czyli, że lud widział obie strony medalu, co mu wiele do myślenia dawało. We wielu głowach powstanie chaos, bo widziałem takich, co wszystko oklaskiwali.

Wogóle zgromadzenie mimo wysiłku ludowców odbyło się poważnie, zajmująco, a co najważniejsza pożytecznie i dla Götza bardzo życzliwem się okazało. Dobrze się trafiło, że przyjechał ks. Żygliński, bo omaścił wiec, inaczej byliby ludowcy rej wodzili. — Między nimi jest Olszewski i Bernadzikowski, politycy i mówcy dosyć wprawni, a w partji przeciwnej nie ma właściwie mowców, choć wszyscy politykują. Ks. Żygliński był dla ludowców miażdżącym młotem, tak wywodami jak spokojem i wyrobieniem, w czem ledwie go Stojałowski przewyższa. Przemawiali jeszcze krótko ks. Unacz, ks. Kossecki, Jasiewicz, Lorenowicz, Stec. Komisarz Lorenowicz nawet się zirytował na brak odwagi Götzowczyków. Ludowcy zarzucili, że Bernadzikowskiego nie zaproszono, tymczasem i Loronowicza nie proszono i, jak się pokazało, żadnego z księży, czego mimo dotkliwych apostrof Olszewskiego nikt nie powiedział.

W końcu kandydat Götz zrekapitulował wszystkie zarzuty ludowców i odparł je o ile potrzeba było tego po replice ks. Żyglińskiego i polecił swoją kandydaturę, co słuchacze do wiadomości przyjęli. Będą dwie sprawy sądowe (tak się zdaje koniecznie). Będzie skarżył Solak Olszewskiego o zarzucone w twarz złodziejstwo, a p. Bernadzikowski ks. Mączkę. Ten, chcąc pracowitość p. Bernadzikowskiego dla ludu dosadnie zamanifestować, powiedział mu w oczy, że gdy była czerwonka czy jakaś epidemja w Porębie spytkowskiej a władze wysyłały go jako lekarza, to p. Bernadzikowski zajeżdżał do wójta, brał pieczątkę i odjeżdżał, a do żadnego chorego nie zaglądał. Można sobie wyobrazić, jak przyjemnym był ten epizod, gdy i Bernadzikowski się bronił i ks. Mączka udowadniał i ofiarował się dalej udowodnić a fizyk za Bernadzikowskim świadczył publicznie. Niemiłe to było dla księży, inteligencji i ludu.

Szanse Götza stoją dobrze, mało było hańbowań, bitek żadnych; prócz dwóch niesmacznych epizodów, o których wyżej, wyszli wszyscy cało, nawet starosta. Poruszano wprawdzie rzucanie się ludowców i podkopywanie wiary u ludu, ale oni wykazywali, że są prawie apostołami.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacyj o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

O KATEDRZE NA WAWELU.

Z Krakowa piszą do jednego z dzienników poznańskich: Zabytki sztuki, a zwłaszcza pomniki przeszłości, albo podtrzymuje się, aby je zachować od zupełnej ruiny, albo restauruje się i stara się przyprowadzić je do dawnej świetności. Ten drugi sposób stosuje się zawsze wtedy, jeżeli tylko jest możliwy; ten też zastosowano do katedry na Wawelu.

Restauracja tej katedry wywołała pewne niezadowolenie, nie dla tego, że ją przedsięwzięto i przez to „zeskrobano“ z drogiego nam budynku „patynę starożytności“ i „odarto go z całej poezji“ — jak przypuszcza p. Tomkowicz, ale dla tego, że ją przeprowadzono tak, jak przeprowadzono.

Pisali o niej pp.: doc. dr Kopera, Leonard Lepszy, Ludwik Puszet i najobszerniej dr. St. Tomkowicz. Oceny dwóch ostatnich autorów stoją ze sobą w ścisłym związku.

Ocena p. dr. Puszeta zaczęła wychodzić w felietonie „Czasu“, ale po dwóch, zdaje mi się, numerach przestano ją drukować. Redakcja „Czasu“ oznajmiła, że — jak pisze p. Puszet — „ma zupełnie odmienne redakcyjne zapatrywania na sposób, w jaki powinny być odzłacane barokowe tarcze i inne tego rodzaju przedmioty“, a następnie zamieściła w swem piśmie recenzję p. Tomkowicza. Ponieważ ta ostatnia jest odpowiedzią na wszystkie zarzuty, czynione restauracji katedry, a zarazem obroną tejże, zajmiemy się całą sprawą, opierając się głównie na niej.

Praca p. Tomkowicza dzieli się na dwie częśei: w pierwszej podaje autor szkic dziejów budynku, w drugiej przedstawia sprawę jego restauracji.

Dwie są zasady — powiada — według których układano w XIX wieku programy restauracji dawnych zabytków architektury: pierwsza, to przywracanie pierwotnej postaci budynku, puryfikacja z naleciałości późniejszych; tę zasadę uznano jednak za jednostronną i przyjęto drugą, t. j. historyczną, uwydatniającą ślady różnych wieków i różnych epok kultury; wystrzega się ona przy restauracji wszelkiego upiększenia, wszelkiego subjektywizmu w dostrajaniu do harmonji, który zwykle jest faworyzowaniem tego lub owego ulubionego stylu; uwydatnia to, co piękne, oczyszcza i utrwala, „nie powinna mieć upodobań“. Restauracja gmachów historycznych, mających wielowiekowe dzieje, a dziś jeszcze w użyciu będących, musi być sztuką kompromisów pomiędzy teorją a praktyką, pomiędzy zasadą puryfikacyjną a historyczną.

Na program taki musi zgodzić się każdy, z zastrzeżeniem jednak, że więcej należy uwzględniać stronę artystyczną, czyli tak zwaną przez p. Tomkowicza „teorją“, a stronę praktyczną o tyle tylko, o ile to jest koniecznem.

Spory, jakie wywołała restauracja katedry, dotyczyły nie strony zewnętrznej, gdyż tu nie zmieniano kształtu budowy (z wyjątkiem wieży Zygmuntowskiej, której pokrycie, jak słusznie wykazał p. Puszet, nie odpowiada wymaganiom artyzmu), lecz naprawiano jedynie; rozchodzi się głównie o restaurację wnętrza.

Szczupłe ramy „Ech“ nie pozwalają mi na rozebranie zarzutów i obrony pana Tomkowicza, poprzestanę więc na zaznaczeniu, że niektóre zarzuty są rozpatrzone za mało krytycznie i ocenione za surowo, a za przychylnie postępowanie zarządu restauracją. Zastrzegam się, że nie mam tu na myśli prof. Odrzywolskiego, który jest tylko projektodawcą i kierownikiem, a przeciw któremu podnoszono zarzuty niesłusznie, gdyż nie on jest ostatnią i decydującą instancją w tej sprawie.

Inicjatorowie i wykonawcy restauracji, położyli niewątpliwą zasługę, tej nikt im nie zaprzeczy; trzeba było jednak pamiętać o tem, że skoro podejmuje się taką robotę, to trzeba postępować nie według swych upodobań, których niestosowność zaznaczył słusznie p. Tomkowicz, lecz należy kierować się względami artystycznej i historyczno-architektonicznej natury.

Przykrem jest także i to, że za mało uwzględniano przy restauracji siły polskie. Dwa „nowe zabytki“ (jak je nazywa p. Tomkowicz): płyta bronzowa z postacią Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego i kardynała, tudzież niewielki pomnik marmurowy, służący za podstawę dla popiersia kardynała Dunajewskiego, są dziełem rzeźbiarza Zumbusch'a P. Tomkowicz przyznaje, że „milej byłoby polską ręką“, ale od polskich artystów podobno „przykrych w tej sprawie doznano zawodów“, a zresztą prywatnemu mecenasowi, który te pomniki fundował, nie można było kazać zamówić je u tego, lub owego artysty.

Zgoda. Ale jest zawsze jeszcze „przykra sprawa okien kolorowych w nawie głównej“. Z tą nie można już załatwić się w ten sposób, jak z powyższemi rzeźbami.

W jednem z poprzednich „Ech“ podałem wiadomość, że katedrę na Wawelu będą zdobiły witraże Wyspiańskiego, gdyż sprawę tę, wlekącą się dość długo, uważano po części za postanowioną, tymczasem dowiaduję się z broszury p. Tomkowicza, że „w katedrze naszej będziemy musieli patrzeć na witraże zagraniczne, cudzoziemskie tak co do wykonania, jak co do pomysłu“. Dlaczegoż więc będziemy „musieli patrzeć“ na cudzoziemskie witraże? Czy będą lepsze pod względem artystycznym od tych, z których jeden uznano za najlepszy utwór malarski polski za rok 1900? Czy będą bardziej odpowiednie do polskiej katedry, aniżeli utwory artysty tak na wskroś narodowego i tak religijnego, jakim jest Wyspiański? Nie wchodząc w bliższe szczegóły kwestyj uzdolnienia i kompetencyj Wyspiańskiego, gdyż uważamy to za zbyteczne, twierdzimy na pewne, że ani jedno, ani drugie. Więc może artysta jest zbyt wymagający? Ależ i to nie!

Kiedy pytano się go, ile n. p. żądałby za pokrycie polichromią ścian kościoła jasnogórskiego (za pracę całą wraz z dodatkami), oświadczył, że podjąłby się tego za 10.000 rubli, za kwotę, która wystarczyłaby zaledwie na koszt utrzymania artysty, oraz na odszkodowanie za poniesione wydatki na materjał. Więc cóż przeszkadza temu, że jego witraże nie będą na Wawelu w katedrze? Nic, chyba że wola tych, od których przyjęcie witrażów zależy.

Smutne to, ale prawdziwe. Smutne nietylko dlatego, że katedra będzie w ten sposób pozbawiona prawdziwie pięknych okien, ale i z tego powodu, że kartony p. Wyspiańskiego, nie utrwalone w szkle, mogą łatwo ulec zniszczeniu, a tem samem zapomnieniu. A wielka byłaby szkoda.

Restauracja katedry nie jest jeszcze ukończona. Wewnątrz w nawach bocznych brak jeszcze wielu epitafiów (kilka z nich zaznaczono węglem na murze), a odnawianie poszczególnych kaplic potrwa jeszcze może parę lat.

Przed katedrą pracują ciągle kamieniarze, a obok rozlega się głos niemieckiej komendy; bo w dawnej siedzibie królów rozpanoszyło się wojsko austrjackie; zajmuje ono oprócz kilku innych budynków także i sam pałac królewski, który wskutek tego uległ zniszczeniu nie do opisania. Dzisiaj, jeżeli ogląda się go, a można to bardzo rzadko, jedynie w czasie nieobecności wojska, to widzi się tylko miejsce, które było świadkiem lepszej przyszłości, bo śladów po niej, oprócz murów, bardzo mało, prawie, że nic. Gdzieniegdzie widać tylko na łukach krużganków zakurzone i pokryte pajęczyną ornamenty, gdzie zresztą, o ile nie są porozbijane i obtłuczone, pokrywa je gruba warstwa wapna i bielidła. Tego, kto zna, w jakim stanie znajdują się zazwyczaj koszary wojsk austrjackich, uderzy rzecz jedna. W koszarach bardziej szanuje się budynek i bardziej dba się o wszystko, aniżeli na Wawelu. Ale prawda! Tamto — budynek rządowy, a to? — ot, jakaś tam własność „cywilów“.

Najlepszym dowodem nie już braku poszanowania zabytków, lecz wprost pomiatania wszystkiem, co nie wojskowe i nie państwowe, jest to, że naprzeciw kaplicy zygmuntowskiej, tej perły renesansu, na piętnaście kroków od niej, jest tak zwana „kantyna“ czyli po prostu szynk, w którym można przypatrywać się orgjom, jakie wyprawia nieraz pijane żołdactwo.

Na szczęście zbliża się powoli czas, w którym wojsko opuści zamek, a więc i czas, w którym zamek odzyska choć w części przynajmniej dawną świetność. W każdym razie usunięcie wojska oszczędzi nam przy zwiedzaniu zamku wielu bardzo przykrych uczuć.

Zatrzymałem dłużej łaskawych czytelników przy sprawie Wawelu, bo sprawa to ważna nietylko dla Krakowa i dla Galicji, ale także dla wszystkich Polaków. Wszak Wawel to nasz „kościół narodowych pamiątek“, pamiątek, których musimy zazdrośnie strzedz, my, co — jak pięknie powiedział jeden z krytyków restauracji katedry — mamy teraźniejszości tak mało.

J. B-r.

Z wyścigów na kole na przestrzeni Paryż — Brest — Paryż.



Pierwszy cyklista świata Garin przybywa do mety wcześniej, niż to uważano za możliwe i woła: „Przybyłem za wcześnie, jeszcze mnie tu nie czekano“.

Wielki strejk stalowy w Stanach Zjednoczonych.



„Towarzysz“ Thaffer, prezydent syndykatu robotników, w swoich apartamentach w towarzystwie małżonki.

Cmentarz na oceanie.

Przed kilku dniami ocean pochłonął znów ofiarę, złożoną z gromady ludzi. W pobliżu Alaski na oceanie Spokojnym, okręt kanadyjskiego towarzystwa żeglugi „Islander“ natknął się na skałę podwodną. Dno pękło, okręt utonął, a stało się to tak szybko, że nie zdążono nawet wysadzić na ląd wszystkich

pasażerów i osady. Sześćdziesięciu pięciu ludzi utonęło, zaledwie setkę uratowano i przewieziono do portu, niezbyt odległego. Zatopionymi byli przeważnie poszukiwacze złota, spieszący do Alaski nad rzekę Jukon.

Niejeden okręt w tamtych stronach utonął, dlatego też wypadek, którego ofiarą padł „Islander“, przypomina nam niezliczone katastrofy okrętowe na wybrzeżach Sable Island w miejscu, zwanem przez marynarzy „cmentarzem oceanu atlantyckiego“.

Ponury to cmentarz to Sable Islande, położone o 200 klm. na wschód od Halifaksu. Jest to odłam ław neufundlandzkich, znany od wieków jako punkt bardzo niebezpieczny. Kroniki marynarskie jako pierwszy wypadek w tem miejscu, wymieniają rozbicie okrętu, na którym Humphrey Gilbert w r. 1583 powracał z ziemi neufunlandzkiej, świeżo zajętej na własność królowej Elżbiety angielskiej.

W dniu 15 listopada 1760 r. rozbił się pod Sable Island okręt wojskowy kapitana Eliota w drodze z Montrealu do Nowego Yorku. Jak zapewnia sprawozdanie admiralicji angielskiej, „Sable Island jest wyspą zupełnie niezamieszkałą, na której niema ani drzewa, ani krzaku, ani szczypty ziemi urodzajnej, tylko piasek, piasek i jeszcze raz piasek“. Nigdy nie dowiedziano się dokładnie, ilu ludzi zginęło w tej katastrofie. Sam Eliot ocalał z 70 żołnierzami, którzy zbudowali sobie na piasku szałasy z drzewa, pochodzącego z rozbitych okrętów. Przywiezione z tonącego okrętu zapasy żywności, zaczęły się wyczerpywać, gdy niespodziewanie zauważył rozbitków okręt, płynący w pobliżu Sable Island w d. 20 stycznia 1761 r.

Liczne wypadki podawały niejednokrotnie filantropom myśl zapobiegania nędzy rozbitków. Tak n. p. kupiec z Bostonu, niejaki Tomasz Hancock, wysłał na wyspę wyprawę, która zbadała, iż miejscowość nie jest bynajmniej tak nieurodzajna, jak mniemano, gdyż w środku ma znaczne przestrzenie łąk. Hancock tedy wyprawił na Sable Island okręty, które powiozły na wyspę bydło rogate, konie, owce, kozy i świnie. Filantrop ów przypuszczał, iż zwierzęta te rozmnożą się z czasem i stanowić będą w przyszłości żywą spiżarnię dla rozbitków. Tymczasem piraci, gnieżdżący się na wyspie, wytrzebili stada tak skutecznie, iż wysłana w r. 1800 komisja znalazła tylko kilka koni, znanych pod nazwą „kucyków Sable Island“.

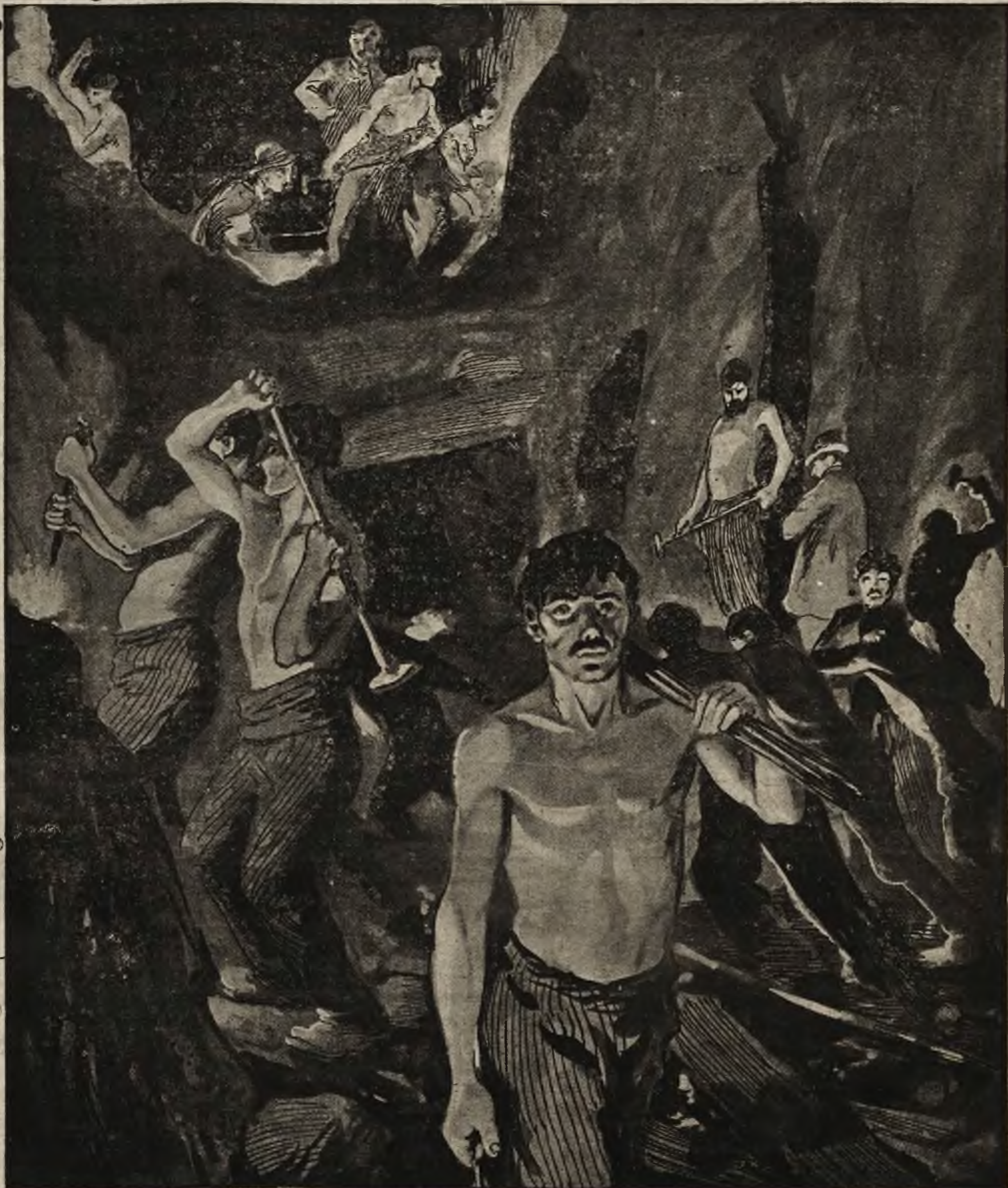
Był czas, gdy okręty obawiały się więcej piratów, niż ław piaszczystych. Dopiero w początkach wieku bieżącego gubernator Nowej Szkocji zbrojną ręką położył koniec bezprawiom i zaprowadził bezpieczeństwo od ludzi tam, gdzie sama przyroda niebezpieczeństw nie skąpiła.

W r. 1801 wyjechała do Sable Island z ramienia rządu angielskiego komisja, która zredagowała raport następujący: „Przy zwiedzaniu wybrzeża po burzy, znaleziono 40 kadłubów okrętów i barek strzaskanych nad brzegiem morza. Z przerażeniem zapytuje komisja, ile szczątków okrętowych znajduje się jeszcze w piaskach ruchomych, przesyconych wodą, ile trupów ludzkich pogrzebały te przestrzenie piaszczyste, jakie bogactwa straciły kraje, wiodące handel z Indjami zachodniemi!“

Przez pewien czas rząd angielski nosił się z zamiarem zaludnienia wyspy kolonistami europejskimi, z czasem jednak projektu zaniechano w przewidywaniu ewentualnych trudności w znalezieniu kolonistów głównie z powodu, iż na wyspie stacji ratunkowej, która dziś po latach 90, istnieje jeszcze, ale niewielkie oddaje usługi ze względu, iż ławice na których zdarzają się katastrofy, są zbyt od wyspy odległe. Na wschodnim i zachodnim cyplu wyspy wznoszą się nowoczesne latarnie morskie, do których okręt rządowy z Halifaksu dowozi kilka razy w roku zapasy żywności, w zamian zaś zabiera na pokład setkę kucyków rasy miejscowej i kilkanaście beczułek jagód. Kuce z Sable Island bardzo poszukiwane są w Nowej Szkocji i Neufandlandzie. W ostatnich latach szarańcza zniszczyła kilkakrotnie wszystko, co było na wyspie roślinnego, tak iż z Halifaksu musiano przysyłać na wyspę nawet siano, aby pożywić konie przez zimę.

Człowiek zrobił, co było w jego mocy, aby uczynić Sable Island punktem mniej niebezpiecznym. Zabiegi jednak ludzkie nie na wiele przydadzą się tam, gdzie przyroda sama wytwarza niebezpieczeństwa. Burza, piasek i mgła — oto trzy czynniki złowrogie, które pogrążyły już w otchłaniach morskich tyle okrętów i pozbawiły życia tylu ludzi. Dlatego też długo jeszcze Sable Island nosić będzie fatalne miano „cmentarza Oceanu Atlantyckiego“.

Nowy przekop przez Alpy.



Prace około przekopania tunelu w górze Simplon.

POSTĘP CHEMJI.

Przemysł chemiczny rozwinął się w ostatnich czasach nadspodziewanie. Nietylko poznaliśmy sposoby otrzymywania najpotrzebniejszych ciał, ale odkryliśmy mnóstwo związków nowych. Obecnie już nie ulega żadnej wątpliwości, że substancje roślinne tworzą się za współdziałaniem tych samych sił i praw, co mineralne.

Stosując zwykłe metody, chemja kroczy dalej. Potrafimy otrzymywać sztucznie olejki kwiatowe, np. fijołkowy, bergamontowy, etery zawarte w owocach, tłuszcze, cukry, alkohole, substancje lecznicze, zawarte w roślinach.

Zdaje się jednak, że wymienione tryumfy zbledną wobec tych, jakie osiągniemy w wieku XX tym. Otwiera się tutaj szerokie pole dla fantazji, a niewiadomo, czy najnieprawdopodobniejsze przypuszczenia i najdalej idące nadzieje nie pozostaną w tyle po za rzeczywistością. Zacznijmy od minerałów. O skały tu nie idzie, ale pamiętajmy, że łono ziemi kryje zazdrośnie w sobie drogie kamienie, które, z mozołem wydobyte przez górnika i pracowicie oszlifowane na klejnoty, zdobią ręce, głowy, uszy i szyje kobiet.

Wiemy, do jakich wysokich cen dochodzą szmaragdy, rubiny, szafiry i brylanty. Otóż nastręcza się ważne pytanie, czy chemja w wieku XX-tym wydrze przyrodzie sekrety fabrykacji klejnotów?

Odpowiadamy bez wahania, że tak się stanie. Przecież znamy już sposób wyrabiania sztucznych rubinów, a przed 10 laty sławny obecnie chemik francuski Moissan zdołał otrzymać djamenty, rozpuszczając węgiel w roztopionem żelazie i ochładzając szybko te ostatnie. Wprawdzie sztuczne djamenty są jeszcze bardzo drobne, ale — niemniej przeto tajemnica powstawania krystalicznego węgla — czyli djamentu jest wykryta.

Ulepszając raz zdobytą metodę, chemicy będą wytwarzali coraz to większe i piękniejsze rubiny i djamenty, aż wreszcie zaczną rywalizować z przyrodą.

Przewrót ten nie nastąpi odrazu, niech więc posiadaczki klejnotów uspokoją się.

Przed paru laty obiegała po świecie sensacyjna wieść, że p. Emmens, chemik amerykański, podjąwszy zarzucone usiłowania średniowiecznych alchemików, wynalazł sposób zamiany srebra na złoto!

Dr. Emmens okazał się zręcznym blagierem, ale to nie rozstrzyga, czy kwestja zamiany jednych metalów na drugie jest możliwa czy nie. Współczesna chemja, na zasadzie pewnych faktów wypowiada przypuszczenie, że pierwiastki są zbudowane z jednorodnej materji i że w takim razie własności pierwiastków byłyby zależne od ugrupowania w przestrzeni atomów owej materji i od niczego więcej. Jeżeli ta hypoteza okaże się zgodną z prawdą, to nic nam nie będzie przeszkadzało zamienić np. żelazo na złoto, albo złoto na srebro i odwrotnie. Trzeba jednak wykryć sposoby rozrywania cząsteczek pierwiastków na atomy materji, a dziś nam do tego daleko. Nie traćmy atoli nadziei.

Prędzej czy później ideał alchemji urzeczywistni się i złoto, ów kruszec, w którym zastyga tyle zbrodni, nikczemności, łez i potu, skończy swe panowanie na świecie.

Najdonioślejszemi jednak zdobyczami chemji w XX tym wieku będą nie sztuczne klejnoty, ani nawet przemiana metali nieszlachetnych na szlachetne, lecz wytwarzanie substancyj, które dotąd tworzą się w niezbadany sposób w komórce roślinnej i zwierzęcej. Byt ludzkości całej jest ściśle związany ze światem roślinnym. Pięć szóstych mieszkańców kuli ziemskiej, żywi się mąką, ryżem, kartoflami i innymi płodami roślinnymi. Ze stanowiska chemika, nie wglądającego tyle w formę co w treść materji, pożywienie składa się z substancyj białkowych, zawierających węgiel, azot, tlen, wodór, oraz siarkę a niezbędnych jako materjał do budowy komórki żywej, następnie zaś z t. zw. wodanów węgla, składających się z wę-

gla, wodoru i tlenu, a dostarczających niejako materjału opałowego.

Zarówno białkowate substancje, jak węglowodany, znajdują się w roślinach, które potrafią je wyrabiać z wody, dwutlenku węgla i soli mineralnych, zawartych w ziemi.

Komórkę roślinną możemy więc uważać za mikroskopijną pracownię chemiczną, gdzie dzięki współdziałaniu światła i ciepła, odbywa się wytwarzanie rozmaitych związków.

Trzeba wyznać, że gruba zasłona leży dotąd na tej pracowni, ale biologowie pracują gorliwie nad jej usunięciem i zdobyli już wiele faktów rozpraszających mrok niewiadomości. Za lat 50 wydrzemy komórce roślinnej tajemnicę wytwarzania z dwutlenku węgla i wody, mączki, cukrów i zaczniemy produkować sztucznie te ważne związki; zapewne uda się to i względem substancyj białkowych. A materjału nam chyba nie zbraknie, w atmosferze mamy niewyczerpane źródło azotu, tlenu i węgla, w oceanach zaś nadmiar wodoru i tlenu. Chcąc jednak te pierwiastki zamienić na mączkę, cukier, białka i t. d., będziemy musieli zużyć pewną ilość energji świetlnej, elektrycznej czy cieplikowej. Ale i o to nie będziemy potrzebowali się turbować, bo słońce jest zbiornikiem energji, skąd można czerpać do zbytku przez miljony lat, nie uciekając się nawet do węgla, lecz eksploatując siłę wiatru, wody bieżącej, przypływów morskich i t. d.

Nie powiadamy, że już za kilkadziesiąt lat będziemy się żywili sztuczną mąką, białkiem i cukrem, ale bezwątpienia w ciągu XX wieku wytwarzanie tych związków zacznie sobie zdobywać miejsce w przemyśle, z drugiej zaś strony chemja przyczyni się olbrzymio do spotęgowania wydajności gruntów.

Zapewne najwcześniej zastąpimy sztucznymi produktami alkohol, otrzymywany dziś przez fermentacje drogiej mączki, cukier, a później dopiero przyjdzie kolej na bardziej złożone substancje. I tutaj atoli przewrót nie nastąpi odrazu, lecz odbędzie się powoli, nieznacznie. Nie ma tu mowy o fałszowaniu, bo syntetycznie wytwarzany olejek fjołkowy, cukier gronowy, czy alkohol etylowy (zwyczajny) niczem zgoła nie różnią się od naturalnego. Postęp w tym kierunku już dziś jest znaczny, tylko, że częstokroć produkt sztuczny, laboratoryjny, wypada drożej; trzeba więc będzie wynaleść metody nie kosztowne.

Chemja wysunie się więc na czoło nauk praktycznych w XX wieku i stanie się dobrodziejką ludzkości, a z czasem może i jej żywicielką.

Podróż cara do Francji.

Paryżanie zadają sobie ciągle niespokojnie pytanie: Przybędzie on do Paryża, czy nie? On — to jest car Mikołaj II, potężny sprzymierzeniec Republiki... Minister Delcassé wysłał specjalnego delegata do Paryża, który ma za zadanie skłonić parę carską, by, bawiąc na ziemi francuskiej, zechciała zawitać także w mury Paryża. Paryska Rada miejska uchwaliła wysłać do cara pismo z prośbą, aby nie pomijał tym razem stolicy Francji, która go przyjmie z takim samym entuzjazmem, jak w roku 1896. I pewno usłucha car tych gorących próśb Francuzów i odwiedzi stolicę nad Sekwaną.

W każdym jednak razie uderzyć musi każdego pewien całkiem widoczny opór ze strony rosyjskiej wobec zabiegów, by car z małżonką odwiedził także i Paryż. Nie wiadomo napewne, jaka jest tego przyczyna. Może sprawił to protest, ogłoszony swego czasu przez uczonych francuskich przeciwko gwałtom, popełnianym na studentach rosyjskich, może głośne protesty, podniesione przez związki francuskich socjalistów przeciwko uroczystemu przyjęciu cara w murach stolicy Francji, a może najwięcej wstrzymuje cara i jego otoczenie obawa przed anarchistami i nihilistami, których jest bardzo wielu wśród rosyjskiej kolonji studenckiej w Paryżu.

Kiedy zabiegi, mające na celu skłonienie cara do odwiedzenia Paryża są w pełnym toku, w trzech in-

Na szczytach Alp.



Pomnik dla pierwszych turystów w Mont Blanc.

nych miejscowościach, do których już napewno carska para przybędzie, w Dunkierce, Compiègne i w Reims czynią wielkie przygotowania na przyjęcie sprzymierzeńca północy. Codziennie przychodzą do Compiègne całe pociągi, naładowane tylko samymi meblami, które zdobić mają sale tutejszego pałacu podczas pobytu w nim cara Mikołaja.

Dla bezpieczeństwa carskiej pary cała linja kolejowa od Dunkierki do Compiègne, a potem stąd aż do Reims, będzie obstawiona wojskiem. Nadto tysiąc ajentów policyjnych pod komendą trzystu komisarzy policyjnych, będzie pełniło na całej linji służbę bezpieczeństwa.

Wiadomość o podróży cara Mikołaja do Francji poszła ogromnie po nosie prasie niemieckiej, która od jakiegoś czasu ogromnie rozpisywała się o tem, że na zaprosiny cesarza Wilhelma car przybędzie na ćwiczenia floty wojennej pod Gdańskiem, a stamtąd do Gdańska i Elbląga dla przypatrzenia się manewrom armji lądowej. Mimo tej wrzawy po stronie rosyjskiej panowało głuche milczenie. To zaniepokoiło trochę Niemców; wrzawa umilkła, aż tu nagle rozbiega się po świecie urzędownie stwierdzona wieść: Car wraz z żoną zawita z początkiem września na morza północnej Francji, odbędzie przegląd zebranej tam floty francuskiej, zamieszka następnie w dawnej rezydencji królów i cesarzów francuskich w Compiègne i weźmie udział w wielkich manewrach francuskiej armji koło miasta Reims, tuż pod granicą niemiecką!...

Podróż cara do Francji wśród zbrojenia się pierwszorzędnych mocarstw europejskich, wśród ciągłych konferencyj i zjazdów różnych dyplomatów, nabiera szczególniejszego znaczenia. Gdy wielki zjazd międzynarodowy w Hadze, którego inicjatorem był właśnie car Mikołaj II, zjazd, poświęcony wyłącznie sprawie utrwalenia pokoju i zdjęcia z ludów Europy przygniatającego ciężaru nieustających przygotowań wojennych, nie zdołał przeszkodzić ani napastniczej wyprawie Europy do Chin, ani nawet jeszcze ohydniejszej wojnie eksterminacyjnej, jaką Anglja dotąd prowadzi przeciw Boerom, z bohaterskiem męstwem broniącym własnej niepodległości, to o wiele groźniejszemi stać się mogą w swych skutkach takie przeglądy wojskowe, jak te, które się mają odbyć w Gdańsku, Dunkierce i w Reims. Gdy się przytem zważy, że w powrocie z Francji, rosyjski minister spraw zagranicznych, hr. Lamsdorff, ma zawadzić o Wiedeń i zabawić tam dwa dni, aby odbyć konferencję z hr. Gołuchowskim, gdy się dalej zważy, że coraz uporczywiej utrzymuje się w prasie europejskiej wiadomość, iż car przyjmie podczas swego pobytu we Francji prezydenta Krügera, mimowoli nasuwa się pytanie, co się kryje na dnie tych wszystkich dyplomatycznych zabiegów? Na odpowiedź, jak się zdaje, nie trzeba będzie zbyt długo czekać...

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY
POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

18) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

W pierwszej chwili nie chciała w tem upatrywać nic dziwnego. Następnie kazała milczeć mężowi. Henfrey opowiadał. Wysłuchawszy go, dowodziła, że pewnie pastor z felczerem przysunęli krzesła do stołu, żeby odczytać te księgi.

— Słyszałem, jak mówił: „wstyd!"... Słyszałem!... — wołał Hall.

— I ja także!... — przytwierdził Henfrey.

— Cicho! — szepnął Hall. — Otwierają okno!...

— Jakie okno? — spytała żona.

— Okno w bawialni... — rzekł Henfrey.

Wszystko troje nastawili uszu. Pani Hall, patrząc przez okno izby szynkownej, widziała naprzeciwko sklep Huxtera. Nagle drzwi od tego sklepu otworzyły się, wyleciał przez nie sam Huxter i wymachując rękoma, wołał:

— Trzymajcie!... Łapajcie!... Złodziej!...

Pędził w stronę podwórza austerji.

Jednocześnie z bawialni doleciał hałas i trzask zamykanego okna.

Hall i Henfrey wybiegli na ulicę. Ktoś im mignął na zakręcie drogi, uciekając w stronę gościńca, a po chwili pan Huxter zawisł w powietrzu, wywrócił koziołka i padł twarzą na ziemię.

Zbiegło się mnóstwo ludzi i patrzali ciekawie na to widowisko. Pan Huxter był oszołomiony. Hall i paru wieśniaków, nie zważając na te sztuki ekwilibrystyczne, pędzili za uciekającą postacią. Krzyczeli w niebogłosy, ale na nic im się to wszystko zdało: pan Marvel zniknął za murem, opasującym kościołek. Byli pewni, ze to Człowiek Niewidzialny przybrał znowu postać dostrzegalną dla ludzkiego oka, więc tem zawzięciej rzucili się za nim w pogoń.

Hall ubiegł nie więcej, jak trzydzieści kroków, gdy raptem krzyknął, skoczył w bok i runął jak długi na ziemię, czepiając się jednego z wieśniaków i pociągając go za sobą. Dostał jakby obuchem w piersi. Drugi wieśniak rozciągnął się także w całej swej długości. Chciał się podnieść, ale coś go dusiło za ramiona i wtłaczało w piasek.

Właściciel sklepiku galanteryjnego wybiegł przed dom i zdziwił się niepomiernie, widząc trzech ludzi, leżących na drodze. Czyżby się popili?..

Oberżystka została na stanowisku przy ladzie szynkownej; długie doświadczenie nauczyło ją bowiem, że ciekawość ciekawością, a interes interesem.

Po chwili drzwi od bawialni otworzyły się i pan Cuss, nie zwracając uwagi na gospodynię, wybiegł na ulicę.

— Trzymajcie go!... — wołał — odbierzcie mu zawiniątko!...

Nie wiedział wcale o istnieniu pana Marvel, któremu Człowiek Niewidzialny przez okno podał książki i węzełek.

Twarz pana Cuss wyrażała gniew i stanowczość, ale jego strój szwankował... od dołu.

— Zabrał moje spodnie, a pastorowi całe ubranie!...

Biegnąc tak i wrzeszcząc, felczer potknął się o leżącego na ziemi Huxtera. Chciał skręcić na gościniec, ale ktoś mu na nogę nastąpił. Pan Cuss syknął z bólu. Raptem upadł na ręce, tak, że stanął na czworakach. Podniósł się natychmiast, próbował jeszcze gonić swe spodnie, ale został pociągnięty za włosy tak, że stracił ochotę do dalszej walki z niewidzialnym przeciwnikiem.

Skręcił ku gospodzie. Zawróciło się też kilkunastu ludzi, spłoszonych widokiem towarzyszów, którzy padali na ziemię, jak ulegałki. Wtem do uszu pana Cuss doleciał okrzyk wściekłości, unoszący się ponad ogólną wrzawą. Felczer poznał głos Niewidzialnego Człowieka. Potem usłyszał jęk. Wpadł do bawialni.

— On wraca!... Bunting, chowaj się!... — krzyknął zdyszany.

Pan Bunting stał przy oknie i próbował owinąć się w gazetę.

— Kto wraca? — zapytał.

— Człowiek Niewidzialny... — odparł Cuss, biegnąc do okna. — Uciekajmy... — szepnął. — Znowu nas poturbuje...

Za chwilę był już na łące.

Pastor usłyszał bójkę w izbie szynkownej i wybrał jedną z dwu przykrych ostateczności. Przeskoczył przez okno, owinął się gazetą od stóp do głowy i biegł przez wieś, o ile mógł najszybciej.

* * *

Od chwili gdy Niewidzialny Człowiek wydał okrzyk wściekłości, a pan Bunting dokonał swojej słynnej ucieczki przez okno, niepodobna opisać, co się działo w Iping.

Człowiek Niewidzialny chciał może pierwotnie osłonić ucieczkę pana Marvel z książkami i odzieniem, ale wśród szamotania się poniósł szwank na niewidzialnem ciele i to go tak rozwścieczyło, że pastwił się poprostu na biednych obywatelach Iping: kąsał ich, kopał, przewracał, deptał po nich nogami, znęcał się bezkarnie.

Ulica rozbrzmiała piskiem, jękiem; chowano się do domów, zatrzaskiwano drzwi za sobą. Niebawem wszystko ucichło. Na placu boju nie pozostało żywej duszy, oprócz Człowieka Niewidzialnego, jeśli ten „notabene" miał duszę.

Zabawiał się naprzód wybijaniem okien w oberży, a gdy tego dokonał, zdjął ze słupa latarnię i cisnął ją w okno pana Huxter. On-to zapewne poprzecinał druty telegraficzne, utrzymujące komunikację z Adderdean.

Po dokonaniu tych wielkich czynów, zniknął bez śladu; odtąd nie dał się już nigdy we znaki mieszkańcom Iping.

Upłynęły dobre dwie godziny, zanim nabrali otuchy i ośmielili się wyjrzeć ze swoich kryjówek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Rajmunda, wyznawcy; jutro, 1 września, 14 niedziela po Świątkach, Joachima i Idziego, opata; w poniedziałek Stefana, króla, wyznawcy i Kaliksty, męczenniczki; we wtorek Bronisławy, panny i Eufemji męczenniczki.

W kościele OO. Reformatów w niedzielę uroczystość Przeniesienia św. Kazimierza.

W kościele Bożego Ciała w niedzielę uroczystość św. Augustyna.

W kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w niedzielę rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo ku czci św. Bronisławy.

W kościele św. Idziego w niedzielę nabożeństwo uroczyste.

W kościele św. Mikołaja w niedzielę przypada rocznica poświęcenia kościoła.

Kalendarz myśliwski. W sierpniu od 15 wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, kuropatwy i bażanty oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzanę, pstrąga, i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 57, zachód przypada o godz. 6 minut 24, długość dnia godzin 13 minut 27.

Stan powietrza. Dnia 31-go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 743.5, termometr + 12.0, wilgotność 69 „ wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W niedzielę, 1 września: „U Nowosilcowa", scena z 3 części „Dziadów" A. Mickiewicza. — „W czortowym jarze", obraz dramatyczny w 1 akcie, ułożony z powieści H. Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem". — „Warszawianka", pieśń z roku 1831-go, napisał Stanisław Wyspiański.

W poniedziałek, 2 września: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 25).

We wtorek, 3 września: „Pod kolumną Zygmunta", dramat w 6 obrazach Aurelego Urbańskiego (nowość).

W środę, 4 września: „Zawisza Czarny", fantazja dramatyczna w 4 aktach, 8 obrazach Kazimierza Tetmajera.

We czwartek, 5 września: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek, 6 września: Teatr zamknięty.

W sobotę, 7 września: „Mężowie Leontyny (Les Maris de Leontine), komedja w 3 aktach Alfreda Capus, przekład Mieczysława Sachorowskiego.

OSTATNIE TRZY PTZEDSTAWIENIA TEATRU LUDOWEGO.

W sobotę, 31 sierpnia: „Małka Schwarzenkopf", sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę, 1 września po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny Lassoty w siedmiu odsłonach.

W niedzielę, 1 września wieczorem: „Biedna dziewczyna", sztuka z tańcami i śpiewami w 5 aktach.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Kłopoty byłego burmistrza.** Były burmistrz miasta Krakowa znajduje się w wielkich kłopotach i nie wie, jak rządzić nadal miastem, nad którem zawisło fatum nielegalności. Zanim podanie o restytucję wyroku sędziego Popiela „z powodu złej obrony" zostanie załatwione, minie dużo czasu, tem bardziej, że „wzmocnione grono gminnych prawników" znów zapomniało, że od czasu kiedy się oni prawa uczyli, procedura została zmieniona a nowa ustawa nie zna „restytucji z powodu złej obrony" — jak o tem szeroko Keryks w dzisiejszych „Uwagach" pisze.

A tu tymczasem trzeba „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy!" — których oczywiście nielegalnie istniejącej władzy nikt dać nie będzie taki głupi. Wprawdzie sekcja ekonomiczna uchwaliła pożyczyć sobie 70.000 koron z funduszu amortyzacyjnego pożyczki losowej „zwrotnych z pierwszej raty udzielić się mającej pożyczki inwestycyjnej", — ale ta manipulacja byłaby tak zdumiewająca, że trudno przypuścić, aby taki wniosek mógł być postawiony na serjo, skoro pożyczka inwestycyjna jeszcze na dachu. Czy nie zdaje się „wzmocnionym prawnikom", że urzeczywistnić tę myśl — jakoś nie wypada?

Wśród tego dziś zaszła potrzeba — wypłacenia pensyj urzędnikom miejskim, a kasa miejska świeci takiemi pustkami, jak wiedza prawnicza wzmocnionego grona prawników. Pan b. prezydent Friedlein i pan b. wiceprezydent Leo z rozpaczą stwierdzili, że niezapłacenie urzędników będzie w skutkach czemś jeszcze fatalniejszem niż wyrok sędziego Popiela — i postanowili heroicznie zapłacić urzędników, ale za to nie zapłacić raty dzierżawnej rządowi za akcyzę miejską. Cóż stąd, że za każdy dzień opóźnienia w wypłacie raty, płaci się grube procenta zwłoki! Niech miasto płaci za zaszczyt, że ma nielegalną władzę, która się musi ratować jak może!

Na czwartek o godzinie 5 po południu wołał były burmistrz byłych radców miejskich w celu radzenia nad rozpaczliwą sytuacją, a czyniąc dobrą minę wśród złej gry, nazwał tę naradę „zwyczajnem posiedzeniem Rady miejskiej".

* **Komitet Zjazdu przemysłowego** komunikuje nam, że Zjazd przemysłowy zapowiada się jak najlepiej. Wobec bliskiego terminu tego Zjazdu (18, 19 i 20 września b. r.) komitet zachęca ponownie naszych przemysłowców do anonsowania się w „Księdze adresowej przemysłu galicyjskiego". Równocześnie zwraca się uwagę na „Wystawę próbek i okazów przemysłowych", w której udział nie wymaga ani kosztów, ani zachodu. Wystawa ta daje doskonałą sposobność zaprodukowania naszych wyrobów kołom przemysłowym i publiczności. Urządzona będzie w budynku dawnego gimnazjum Nowodworskiego (św. Anny), gdzie też otwarte będzie w pierwszych dniach września biuro wystawy, udzielające informacyj stronom od godz. 3 do 5 po południu. Zgłoszenia przyjmuje także kancelarja Zjazdu przemysłowego Rynek główny, l. 17, II piętro.

* **Do Częstochowy** odeszły dziś dwie wielkie kompanje pielgrzymów, złożone z Krakowian i ludu okolicznego, wśród którego jest bardzo wielu górali podkarpackich i podtatrzańskich. Kompanje z muzyką wyruszyły dziś wczesnym rankiem z Krakowa, z kościoła O. O. Karmelitów, dążąc na odpust narodzenia Najświętszej Marji Panny na Jasnej Górze w Częstochowie.

* **Przedstawienie dla ludu zupełnie bezpłatne** urządza jutro w teatrze ludowym pod Kapucynami Redakcja „Obrony ludu". Grać będą „Kościuszkę pod Racławicami", obraz dramatyczny w 7 odsłonach. Zupełnie bezpłatnie wydaje bilety Redakcja „Obrony ludu" (ulica Pijarska l. 2), wszystkim włościanom, dzieciom szkół wiejskich i nauczycielom. Początek o godz. 3 po południu.

* **Wielki fajerwerk** spalony zostanie w Parku krakowskim jutro o godzinie 7 wieczorem przez znanego pirotechnika p. Mądrzykowskiego, który w zeszym roku urządził w Parku wspaniałe „Zdobycie Pekinu". Po spaleniu ogni sztucznych odbędzie się przedstawienie w teatrze Rozmaitości z zupełnie nowym programem.

* **Zmiana firmy.** Istniejąca od wielu lat cukiernia w Sukiennicach, założona przez ś. p. Stanisława Rehmana, a do dziś dnia pod firmą Rehman i Hendrych z dniem jutrzejszym przechodzi na własność spółki pp. Lewandowskiego i Kondulewicza, cukierników zawodowych. Nowa firma ma oczywiście wprowadzić do swego zakładu należyty porządek, który w ostatnich czasach zostawiał nieco do życzenia. Bufet „Bodega" zostaje zniesiony, a ubikacja zostaje zwróconą do rozporządzenia gminie miasta Krakowa.

* **Pogotowie ratunkowe** odwiozło wczoraj po południu do szpitala św. Łazarza 14 letnią Marję Kleczko, która podczas kłótni między Bronisławą Mardyła i Agatą Kleczko w domu przy placu Szczepańskim, strącono ze schodów II. piętra. Dziewczyna odniosła bardzo liczne uszkodzenia na całem ciele. Następnie opatrzono matkę Agatę Kleczko, pobitą przez Bronisławę Mardyłę. Tę ostatnią osadzono w aresztach policyjnych, oraz zarządzono poszukiwania za sprawcą, który Marję Kleczko strącił ze schodów, a który się ukrył gdzieś na strychach.

* **Pod „telegrafem"** w aresztach policyjnych znajdowało się dziś rano 79 indywiduów na przymusowem mieszkaniu. Z tych znaczna część pochodzi z nocnej obławy policyjnej, inni są aresztowani za natrętne żebranie, lub za różne przekroczenia; wreszcie są i tacy, którzy po odbyciu kary więziennej, zajmują tymczasowo pomieszczenie aż do chwili wytransportowania do miejsca przynależności.

* **Obrączkę złotą** znalazł p. Tomasz Bujakiewicz i złożył ją w tutejszej dyrekcji policji.

* **Dzisiejszy „Djabeł"** można nazwać wyborczym, bo prawie cały jest poświęcony wyborom. Począwszy od Wieka Socjalika, piszącego swą mowę kandydacką, aż do ostatniego artykulika wszędzie mowa o wyborach. Najwięcej jednak humoru skoncentrowała redakcja tym razem w rycinie, przedstawiającej wyścigi do mety. Każdy kandydat dosiadł swego rumaka jak np. Daszyński jedzie na Seinfeldzie, Rotter na żydzie, Doboszyński na pannie, a jest tych kandydatów aż dziewięciu. Bardzo dowcipnym jest też podpis pod tą ryciną, są to bowiem mianowania do wyborczego Steeple chase.

* **W Rymanowie** do dnia 27 sierpnia było rodzin 867, osób 2 306.

* **Z letnich siedzib.** Narzekają wszyscy na nasze galicyjskie małe miasteczka, jakoby były siedliskiem brudów, nieczystości i błota. Kto chce zmienić to zdanie i nabrać odmiennego wyobrażenia, ten niech jedzie do Grybowa, a przekona się, że niesłusznie jest potępiać ogół, bez wyjątku. Zaraz od stacji rozciąga się ulica Kolejowa, przy której po obu stronach zbudowane są bardzo gustowne dworki a każden z nich otoczony ładnie utrzymywanym ogródkiem, pełnym pachnącego kwiecia. Skręcając na prawo w stronę miasta, zdumione oko nasze spotyka u podnóża góry, na której wznosi się kościoł, piękny, ciosami wyłożony basen, w pośrodku którego wysoko bije wodotrysk. Przez małą rzeczułkę rzucony mostek, prowadzi ścieżka do starego modrzewiowego kościółka św. Bernarda, w którym codziennie ofiara św. się odprawia, a stare lipy, okalające kościół, szumią poważnie, opowiadając dzieje minionych stuleci. Na górze, po nad drogą dominuje murowany kościół parafjalny. Ponieważ góra jest stroma, więc dla idących pieszo wykuto w jej ścianie i podmurowano znakomity chodnik ze schodami w paru kondygnacjach, opatrzony żelaznemi balustradami. Rynek duży, czysto utrzymywany, ma jeszcze dwa takie baseny, które zasila woda z gór siołkowskich sprowadzona. Rynek okalają przeważnie kamienice jednopiętrowe, z tych parę w stylu renesansowym, a tylko parę domków parterowych, pozostałych z dawnych czasów, psuje trochę symetrję. Naokoło rynku znakomite chodniki; kilkanaście sklepów, dobrze opatrzonych we wszelkie towary, dla wygody i pożytku mieszkańców służące, z których dwa a la „Hawełka" w Krakowie, w połączeniu z towarami galanteryjnymi.

Gościom zjeżdżającym na lato, mieszczanie odnajmują pokoje, w których można się bardzo wygodnie rozgościć. Rzeka Biała dostarcza kąpieli; powietrze lekkie, czyste i zdrowe, zachęca do częstych wycieczek. A jest gdzie chodzić, bo miasteczko otoczone wspaniałemi górami, z których cudowny widok się roztacza. Dziwić się trzeba, że tak mało osób odwiedza to piękne ustronie, w którem można mieć wszelką wygodę i bezwarunkowo taniej, niż gdziekolwiek, a jest się swobodnym, jak na wsi. Kto tylko może, powinien na lato uciekać z zaduchów wielkomiejskich, a schronić się w takim Grybowie, gdzie zdrowem górskiem powietrzem, bez lekarstwa, można zdrowie i siły odzyskać.

* **Wieczór recytatorski** na dochód przytuliska weteranów 1863 r. Przypominamy, że 2 września t. j. w poniedziałek odbędzie się wieczór sławnego recytatora na dochód tak wzniosły, jak na przytulisko dla weteranów. Publiczność zechce ten cel poprzeć, a również znany jedyny polski recytator zasługuje na to.

* **Miljonowa panna młoda.** Dziś odbywa się w Warszawie ślub hr. Ludwiki Krasińskiej z ks. Adamem Czartoryskim. Posag, jaki Ludwika hr. Krasińska wnosi Adamowi ks. Czartoryskiemu, składa się z 71 dóbr ziemskich, folwarków i wsi, 19 nieruchomości miejskich w Warszawie, posiadłości kopalnianych we Włoszech, tudzież kilka fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Dobra przyszłej Adamowej ks. Czartoryskiej, składające się na jej wiano, są następujące: w gub. płockiej: w powiecie przasnyskim Krasne z przyległościami: Augustów, Helenów, Zbiki, Milewo, Szwejki, Szczuki, Węgrzynowo, Chodup, Zalesie, Wężowo, Kozina, Tabuły, Nowa Wieś, Kurowo, Filipy, Gorąca, Mossaki, Gadacze, Szlasy, Gawronki, Bramura, Kierzki, Suche, Łazy, Grondy, Sławki, Zbiki, Starki, Bobowo i Milewo-Byki, oraz w pow. ciechanowskim: Mossaki Łęczki, Szlasy Bure, Węgrzynowo, Smiecino i osady we wsiach: Śmiecino i Nużewo, nadto znaczny udział w dobrach Krasiniec z cukrownią tamże; w gub. siedleckiej: w pow. garwolińskim: dobra Nowydwór i Osmolice, w pow. łukowskim: Gułów z przyległościami Konorzatka i Purtowizna; w gub. łomżyńskiej: dobra Orzyce, Magnuszewo-Małe, Magnuszewo-Laski, Bramura, Jaciążek, Milewo, Wierzchonie, Przystań i Nowa-Wieś, Krasnosielec z folwarkiem Karolinów i Magnuszewo-Wielkie, oraz w pow. pułtuskim dzierżawa wieczysto czynszowa Łubienica; w gub. kieleckiej: w powiecie olkuckim: zakłady lecznicze Ojców, Dolina Ojcowska, Prądnik, Smardzewice, Czajowice i Kolęcil vel Podzamcze, tudzież „Zamek Ojcowski"; w gub. lubelskiej: w powiecie chełmskim: osada Pomian i dobra Żulin.

W Galicji: w pow. rohatyńskim dobra Rohatyn z przyległościami: Babińce, Kutce, Wierzbołowce, Załuże, Sołoniec i Potok. Nadto należą do hr. Krasińskiej: na wyspie Brazza w Austrji posiadłość i kopalnie asfaltu „Skrip"; we Włoszech posiadłości: Manopello i Letto Manopello również z kopalniami asfaltu, położone w prowincji Chiesi. Nadto część integralną majątku panny młodej stanowią: warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe i kapitały, zabezpieczone na hipotekach miejskich i wiejskich. Rezydencje na całym obszarze wyliczonych dóbr mieć będą Adamostwo ks. Czartoryscy dwie, mianowicie pałace w Rohatynie i w Krasnem, dokąd też jutro wieczorem po uroczystościach zaślubin wyjeżdżają koleją nadwiślańską. Adam Czartoryski, książę na Klewaniu i Żykowie jest właścicielem dóbr: Sieniawa, Dybków, Adamówka, Cieplice, Dobcza, Dobra, Majdan Sieniawski, Rudka, Słoboda, Dąbrowica, Pawłów i Wylewa

w pow. jarosławskim, oraz Milcza, Jasiel, Moszczaniec, Pławy i Surowica w pow. sanockim, a nadto właścicielem hotelu Lambert w Paryżu.

Zabawa ogrodowa dla dzieci, która ma się odbyć w parku dra Jordana 1 września b. r. na stypendja dla najuboższych uczniów gimnazjum cieszyńskiego i na pomoc naukową dla dziatwy szkoły bialskiej (a nie na szkołę w Białej), w razie niepogody odłożoną zostanie na 8 września. Ufać należy, iż cel tej zabawy będzie gorąco poparty przez ofiarną publiczność krakowską. Program zabawy zachęcający i wielce urozmaicony. Wstępy i ceny biletów do kiosków, koła szczęścia bardzo umiarkowane.

Kjoski w Zakopanem, wystawione w dniach 16, 17 i 18 sierpnia b. r. na dochód szkoły polskiej w Zwardoniu im. królowej Jadwigi, przyniosły dzięki ofiarnej publiczności zakopiańskiej piękny dochód brutto, bo 1426·96 k. Urządzeniem kiosków i zbieraniem składek zajęły się z całem poświęceniem i zapałem panie: Rokańska, Chwistkowa, Egerowa, Jentysowa, Lubowiecka, Bandrowska, Bogdani, Szramowa, Mejrowa, J. i Ck. Sa., Kamocka i inne. 1000 kor. zostało przesłane zaraz na ręce p. Janesa, prezesa komitetu, zajmującego się budową szkoły zwardońskiej. Między proszącymi o datki widzieliśmy osoby, zajmujące wybitne stanowisko społeczno-naukowe, jako też drobne dzieci, pachołęta polskie, podnoszące ku przechodniom dwukolorowe skarbonki o barwach niegdyś Rzeczypospolitej, błagające serdecznym głosikiem „choć o grosz na szkołę kresową“. A dawali wszyscy, kto *żył*, kto był w Zakopanem! Wychodzący z kościoła po nabożeństwie niedzielnem wieśniacy, wieśniaczki i małe dzieci góralskie, którym kwestjące panie tłomaczyły to przystępnie cele i doniosłość szkół kresowych, budowanych za wdowi grosz Ojczyzny, dorzucały chętnie po groszu do skarbonki. „O Polsko żebracza! Królewska Polsko niegdyś! Kiedyż grosz wdowi z trudem dla oswobodzenia Twego zbierany, dopełni raz miary?!!“

W ogólnej sumie zebranej mieszczą się ofiarowane datki od: ordynatowej Adamowej Krasińskiej 40 k., od Lubowieckiej 20 k., Dembowskiej 10 k., Dłuskiej 5 k., Caramcowej 5 k., od dwóch osób po 2 korony.

Śmierć od piorunu. Z Biały donoszą: Na polach w Hałcnowie zabił onegdaj piorun w czasie burzy przechodzącą tamtędy 60-letnią włościankę z Kóz, Marję Pokładiuk.

Kronika pożarów z ostatnich dni. Według otrzymanych wiadomości z rozmaitych okolic kraju, spaliły się w ostatnich dniach: W Siemiechowie, pow. tarnowskiego, stodoła Jakóba Maniaka, napełniona tegorocznymi zbiorami i narzędziami gospodarczemi wartości 1720 koron. W Wielkich Oczach, powiatu jaworowskiego, dwie stodoły Samuela Kölhauera, wartości 1900 kor.; w Dalejowie, trzy zagrody tamtejszych włościan, wartości 2700 kor.

Sala ratuszowa. Onegdaj była u prezydenta dra Małachowskiego deputacja, wybrana na wtorkowym sejmiku relacyjnym p. Romanowicza, z prośbą, by reprezentacja miasta bodaj na obecny, dobiegający już do końca okres wyborczy, pozwoliła komitetom wyborczym odbywać publiczne zgromadzenia w wielkiej sali ratuszowej. Prezydent oświadczył deputacji, że ponieważ Rada miejska jeszcze nie urzęduje, niezwłocznie przedstawi tę prośbę zgromadzeniu delegatów, a ponieważ i sam uznaje niedogodność, płynącą dla komitetów z uchwały Rady, odmawiającej na zgromadzenia wyborczej sali ratuszowej, przeto i sam prośbę deputacji poprze.

Kolej Sucha - Hora - Nowy - Targ. W sprawie kolei Nowy-Targ-Sucha-Hora zażądało ministerstwo wojny, aby była ona budowana nie jako lokalna, ale jako wojskowa, wskutek czego odpowiednio musiałaby być przerobiona także odnoga Chabówka-Nowy Targ. Obecnie toczą się rokowania, aby ministerstwo odstąpiło od swego żądania, w przeciwnym razie sprawa pójdzie w jesieni do Rady państwa.

Szkoła koszykarska w Skołyszynie. Już obecnie można zapisywać uczniów do kraj. szkoły koszykarskiej w Skołyszynie na kurs nauki, rozpoczynający się 15 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następne: 1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte. 2. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne. Szkoła założona w r. 1896, ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej, kształcić uczniów w zawodzie koszykarskim na przodowników i zawodowych koszykarzy, jak również podawać młodzieży, która się poświęci zawodowi koszykarskiemu, wszystkie te wiadomości, które do należytego prowadzenia tego przemysłu są potrzebne. Nauka jest bezpłatna, za prace praktyczne, za dobrze wykonane, otrzymują uczniowie odpowiednie pieniężne nagrody. Uczniowie bardzo ubodzy a pilni i obyczajni, mogą uzyskać po 14 dniowej próbie krajowe stypendjum miesięcznie 6—12 koron w miarę postępów i pilności uczniów. Ministerstwo przyznało na rok bieżący dla jednego ucznia tej szkoły, który się wykaże dobrem świadectwem i uzdolnieniem, roczne stypendjum w kwocie 300 koron. Uczniowie z 5- lub 6 klasową szkołą mają pierwszeństwo w otrzymaniu tego stypendjum. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Szkoły w Skołyszynie.

Z Sędziszowa donoszą: *Opłakane* stosunki panują w naszem mieście, odkąd na stołku burmistrza siedzi sobie żyd propinator, Natan Löw. Zacny ten obywatel, otoczony sztabem, złożonym ze swojej familji i innej pejsatej braci, gospodaruje po swojemu, udzierając, gdzie tylko się uda, do swojej kieszeni ze szkodą gminy i katolickich mieszkańców. W samem mieście tymczasem panują jak największe nieporządki; błota i śmieci, które każdy żydek zwyczajem swoim wyrzuca na rynek, wszędzie pełno, a wszystko to gnije na rynku i ulicach, narażając ludność swymi wyziewami na najrozmaitsze choroby. A jak pod rządami Natana Löwa święci się niedziele, niech następujący fakt posłuży za przykład. Oto w każdą niedzielę i święto, podczas głównego Nabożeństwa w kościele, widzieć można liczne wozy ładowne żydowskim towarem, które drogą, tuż koło kościoła biegnącą, jadą do stacji kolejowej. Magazynierem kolejowym na stacji w Sędziszowie jest Niejaki Kleinberger; ten, żyjąc w wielkiej przyjaźni z burmistrzem, nie może odmówić przyjmowania i wydawania żydowskich towarów i w niedziele nawet po za godzinami urzędowemi. Czyż nie jest to naigrawaniem z naszej wiary? gdzież są przepisy o święceniu niedzieli? Wszędzie istnieją, tylko dla żydów w Sędziszowie ich nie ma, co i z tego wynika, że wszystkie sklepy żydowskie są przez całą niedzielę otwarte. Co do samej osoby p. Natana Löwa, dodać należy, że przeciw niemu od kilku miesięcy toczy się w sądzie ropczyckim śledztwo o zbrodnię oszustwa, p. Natan jednak dalej sobie swobodnie urzęduje! Czyż i to nie jest wiadome władzom i jak należałoby w takim wypadku postąpić z burmistrzowaniem p. Natana Löwa, sławetnego prezydenta miasta Sędziszowa!

Paszporty dla aeronautów. Wobec coraz częstszych podróży powietrznych i poniewolnego, jak dotychczas, wylądowywania zagranicznych gości w rozmaitych miejscach kraju, władze rosyjskie pomyślały o przepisach paszportowych dla nich. Orzekają one, aby każdy aeronauta był zaopatrzony w legitymacje, uwierzytelniające jego osobistość, inaczej będą w Rosji zatrzymywani aż do czasu sprawdzenia tożsamości osoby, balon zaś będzie opieczętowany. Przepisy te zakomunikowane zostały urzędom zagranicznym.

Wikarjat na Bukowinie. W sferach rządowych i niemieckich czynią się starania o utworzenie wikarjatu jeneralnego dla Bukowiny. Wiadomo, że po śmierci ś. p. arcybiskupa Morawskiego rząd bukowiński, idąc — jak zwykle — za życzeniem Niemców, czynił kroki o oderwanie Bukowiny od archidyecezji lwowskiej i utworzenie osobnego biskupstwa rzymsko-katolickiego w Czerniowcach; biskupstwo to już z góry nazywano „niemieckiem biskupstwem“, a podobno kanonik hr. Colleredo-Mels był kandydatem przez Niemców upatrzonym. Powody podówczas podawane, a mianowicie: konieczność oddzielenia kraju politycznie odrębnego, także kościelnie od Galicji i t. p., były pozorne. Wszak nie brak dyecezyj, obejmujących różne kraje, dość przytoczyć Śląsk austrjacki, podlegający stolicy wrocławskiej, a więc stolicy już nietylko w innej prowincji, ale nawet w obcem państwie się znajdującej. Ale to naturalnie Niemców nie razi. Istotnym powodem starań o biskupstwo osobne, i to, jak z góry zaznaczono, niemieckie, była chęć odebrania katolikom Polakom na Bukowinie ostatniej podpory. Aby ten cel osiągnąć, nie wahano się rzucać obelgi na kler katolicki, zarzucając mu, że Niemcom nie sprzyja, a Polaków faworytuje. Dziś ci sami, którzy przed rokiem dążyli do stworzenia biskupstwa, dążą teraz z konieczności do przeprowadzenia swych zamiarów w formie skromniejszej, mianowicie przez uzyskanie choćby wikarjatu jeneralnego.

Co więcej; rząd zamierza na wypadek, gdyby uzyskał taki wikarjat jeneralny, utworzyć także seminarjum duchowne. Pisma niemieckie nieustannie żalą się na brak kapłanów niemieckich. W rzeczywistości wszyscy kapłani katoliccy na Bukowinie władają językiem niemieckim doskonale, niektórzy, j. p. ks. prałat Schmid w Czerniowcach, lepiej, niż polskim. Grzechem tych kapłanów jest jednak, że umieją po po polsku i że wielu z nich przyznaje się do narodowości polskiej. To ma być usunięte i osobne seminarjum duchowne w Czerniowcach ma uszczęśliwić Bukowinę, kształcąc kleryków w duchu niemieckim. Naturalnie, że w tem seminarjum uczonoby języka polskiego; ale przykład seminarjum nauczycielskiego dowodzi, jak taka nauka wygląda w ręku władz szkolnych bukowińskich.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Wspólna adoracja męska Najśw. Sakramentu odbędzie się 1 września b. m. w niedzielę w kościele Felicjanek na Smoleńsku popoł. od 3 do 4, na którą zarząd bractwa wszystkich swych członków zaprasza.

NASZE ILUSTRACJE.

Na czele dzisiejszego numeru podajemy zaczerpniętą z „Daily Graphic“ rycinę, przedstawiającą chwilę jednej z ostatnich katastrof na morzu. Wielki okręt towarzystwa „Białej Gwiazdy“ (White Star) zetknął się dnia 10 b. m. w pobliżu brzegów Wielkiej Brytanji, nieopodal miasta Tuskaru, wśród gęstej mgły, z parowcem pasażerskim „Kincora“. Mały parowiec przechylił się i począł tonąć. Kapitanowie obu statków polecili w tej chwili spuścić ochronne łodzie, ale niestety było już zapóźno. Siedmiu pasażerów znalazło tymczasem śmierć w falach. W salonowej kajucie statku „Oceanic“ zamożniejsi pasażerowie zebrali składkę na sieroty i wdowy po utopionych; zebrali odrazu 160 funtów szterlingów. Okręt „Oceanic“, jak to zbadano w Queenstown, nie poniósł szkody. Mgła na morzu zwykle wywołuje zderzenie się statków, bo ani sygnały na trąbach, ani sygnały świetlne nie mogą zapobiedz zetknięciu się. Nieszczęście wśród mgły i to zazwyczaj w nocy ma zwykle podwójnie straszne skutki.

Olbrzymi strejk stalowy w Ameryce zwrócił uwagę całego świata na organizację robotników amerykańskich, która staje się straszną potęgą i źródłem dla przyszłości ekonomicznej w Ameryce. Około 75 tysięcy robotników pracujących około żelaza i stali w wielkiej „pięciomiljardowej“ korporacji fabrykantów, grupujących się około miljonera Carnegiego, utworzyło syndykat, na którego czele stanął Teodor J. Shaffer, niegdyś kaznodzieja metodystów, obecnie robotnik metalurgiczny. Bardzo wymowny, ma wielki wpływ na swoich towarzyszy. Żona jego pełni obowiązki sekretarki i ma wielki wpływ na kierunek syndykatu. Shaffer prowadził osobiście rokowania z „trustem“ fabrykantów, a gdy nie szły po jego myśli, dał hasło do strejku na dzień 10 sierpnia. Ale z 225.000 robotników zastrejkowało tylko 80.000, i zwycięstwo tym razem zostanie prawdopodobnie przy miljonerach.

Wyścigi cyklistów paryskich między Paryżem a Brestem i z powrotem, a więc na przestrzeni 1 100 kilometrów, interesowały świat sportowy całego świata. W dniu 17 sierpnia o godz. 4 min. 53 zrana nastąpił wyjazd. Ogólny faworyt p. Leane dał się przegonić na stoku góry wśród nocy Garinowi i zgnębiony tem, rzucił się w rów przydrożny, nie chcąc dalej jechać. Biorący udział w wyścigach byli zdenerwowani do tego stopnia, że jeden z nich był bliski obłędu. Garin odbył swoją drogę w 52 godzinach i 11 minutach; robił 23 kilometry na godzinę. Nikt się nie spodziewał tak wczesnego przyjazdu Garina, to też ani publiczność, ani sędziowie jeszcze się nie zebrali u mety; więc też, zstępując z maszyny w ubraniu podartem na strzępy, Garin rozglądał się dokoła ze zdumieniem wołając: „Przybywam zbyt wcześnie, jeszcze mnie tu nie oczekiwano!“

Prace około tunelu w Simplon są pełnym toku. Przyroda postawiła olbrzymią granicę alpejskich szczytów pomiędzy Włochami, Francją, Niemcami a częścią Austrji. Ale przeszkody, postawione przez przyrodę, pokonywa ludzka przemyślność, która łączy narody rozdzielone górami. Alpy przedziurawione są już tunelem przez Mont Cenis, tunelem św. Gotarda i tunelem Arlberskim, obecnie jest na ukończeniu tunel simploński.

Tunel św. Gotarda wychodzi na korzyść Niemcom; tunel Simploński leży przedewszystkiem w interesie Francji. Każdy nowy przekop alpejskich gór świadczy o postępie w technice: tunel w Mont-Cenis wykonano prochem, tunel św. Gotarda dynamitem, przy tunelu Simplońskim są w grze i dynamit i elektryczność i hydrauliczne motory. Tunel Simploński będzie na 20.000 metrów długi (tunel Mont-Cenis jest na 12.000 m. długi, tunel św. Gotarda na 15.000 m. długi); praca w tunelu jest niesłychanie ciężka, głównie z powodu gorąca; ciepło dochodzi do 30° R. Nadto gazy trujące utrudniają oddech. Robotnicy pracują też tam tylko 5 godzin dziennie.

Podajemy także wyobrażenie pomnika, wzniesionego świeżo na Mont Blanc ku uczczeniu turystów, którzy pierwsi wdarli się na ten niebotyczny szczyt.

Interesującą jest ilustracja przedstawiająca okręt na Bajkalskiem jeziorze, przewożący cały pociąg kolei żelaznej. Sybirska droga żelazna urywa się nad Bajkałem; tu czeka na nią wyobrażony na rycinie okręt „Bajkał“, sporządzony specjalnie w fabrykach Armstronga; pociąg wjeżdża przez pomost z szynami w środek statku, który go przewozi na drugi brzeg. Ponieważ jezioro Bajkałskie w zimie zamarza, przeto okręt tak jest urządzony, że przecina lód i wśród niego żłobi sobie drogę.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Bruksela: W raportach, otrzymanych przez Krügera, widnieje zapewnienie, że Boerowie po przeminięciu pory deszczowej, to jest w październiku, będą rozporządzali świeżymi końmi, co umożliwi im wysłanie w pole 30 000 ludzi.

Bruksela: W krainie Basutów istnieje silne wrzenie przeciwko Anglikom; liczba czarnych dezerterów wzrasta z dniem każdym.

Londyn: Lord Kiczener donosi z Pretorji: Jenerał Hildyard przysłał mi dowody, potwierdzające, że w d. 19 tym lipca w Graspanie, w pobliżu Reitzu, Boerowie rozstrzelali porucznika i dwóch żołnierzy angielskich, którzy im się poddali. Posłał on kopję dowodów Steijnowi. Minister wojny Brodrick telegrafował do Kiczenera, ażeby wydał proklamację, w której oznajmiłby, że członkowie oddziału Boerów, którzy dopuścili się na rannych angielskich pod Frankfontenem gwałtu, będą uznani za winnych bez względu na to, czy byli tylko świadkami jego, czy uczestnikami, i że naczelnik oddziału będzie ukarany śmiercią.

Wiedeń: Cesarz Franciszek Józef będzie w dniu 7 września obecny na próbach nowej armaty pod Veszprimem, poczem uda się do Budapesztu, celem zamknięcia w dniu 9 września mową tronową sesji sejmu węgierskiego. Treści tej mowy oczekują z żywem zaciekawieniem, ma bowiem dotknąć obecnej międzynarodowej sytuacji politycznej. Nie ulega wątpliwości, że skoro Sejm się zbierze na parodniową sesję, wniesione będą energiczne interpelacje w sprawach półwyspu Bałkańskiego.

Wiedeń: Hr. Gołuchowski i dr Körber byli wczoraj w Schönbrunnie przyjęci przez cesarza. Dziś przybywa tu węgierski prezydent gabinetu p. Szell i jeszcze w ciągu przedpołudnia będzie u cesarza na posłuchaniu.

Wiedeń: W dyplomatycznych kołach wiedeńskich utrzymują ze stanowczością, że rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff po spotkaniu się cara z niemieckim cesarzem i prezydentem Loubetem, przybędzie do Wiednia na konferencję z hr. Gołuchowskim.

Bremerhaven: Statek „Palat'a“ przywiózł niemieckie łupy wojenne z Chin. Są to wspaniałe instrumenty astronomiczne odwiecznej daty z obserwatorjum w Pekinie, a między innemi i słynny na cały świat olbrzymi globus. Wszystko jest sporządzone z bronzu i ma ogromną wartość. Przedmioty pozostaną tutaj w szopach cłowych, wcale nie odpakowane, aż do dalszych rozkazów z Berlina.

Berlin: W Poczdamie wpadnięto na trop zdradzenia tajemnicy wojskowej. Zarządzono ogromnie ściśle śledztwo. Idzie o tajemnicze urządzenie karabinu.

Debreczyn: Policja tutejsza ściga anarchistę Antoniego Tuscha, pomocnika fryzjerskiego ze Śląska.

Kopenhaga: W poniedziałek car i carowa przybywają do Danji i przepędzą jakiś czas u carowej matki na zamku Fredensborg.

Paryż: Ambasador turecki Munir-bey przybył tutaj i odbył konferencję z Constansem.

Paryż: Według „Tempsa“ w Kopenhadze krążą pogłoski, że cesarz Wilhelm będzie carowi towarzyszył do Kopenhagi i przepędzi dwa dni we Fredensborgu.

Z literatury, teatru i sztuki.

* W dopełnieniu podanej wczoraj listy personalu dodać należy, że p. Walewski Adolf jest reżyserem głównym naszej sceny, a p. Kamiński do składu trupy dramatycznej należeć będzie do dnia 1 października b. r.

Niedługo ma być wystawiony „Nowy Don Kiszot“, komedja Al. hr. Fredry w 4 aktach, z muzyką Wł. Noskowskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 31 SIERPNIA 1901.

Wiedeń: Rosyjski szef sztabu jeneralnego z Petersburga, jenerał porucznik Sacharos, odjechał stąd do Tryjestu.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi z Watykanu, że wiadomość o rewizji konkordatu hiszpańskiego przyjęto w Kurji z wielkiem niezadowoleniem i zagrożono represaljami.

Budapeszt: Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło poufnie komitaty, że wybory do parlamentu odbędą się z początkiem października.

Berlin: Cesarz Wilhelm przyjął u siebie na nadzwyczajnej audjencji tutejszego ambasadora tureckiego.

Chrystjanja: Donoszą tu z Hammerfest, że ekspedycja Baldwina w drodze do kraju Franciszka Józefa, odkryła mnóstwo nieznanych dotąd wysp.

Bruksela: Ciało dyplomatyczne w Hadze zamianowało sekretarzem jeneralnym trybunału rozjemczego w Hadze posła Ruyssenaersa, sekretarza jeneralnego w ministerjum spraw zagranicznych.

Paryż: Przybył tutaj dr Leyds w sprawie odwiedzin prezydenta Krügera w zamku Compiègne.

Paryż: „Journal des Débats“ donosi, że rada ministrów w zasadzie postanowiła ogłosić amnestję dla przestępców politycznych.

Londyn: Według „Globe“, władze angielskie w Pekinie zażądały z Szanghaju spiesznego przysłania posiłków.

Rzym: „Osservatore Romano“ potwierdza urzędownie nominację opata Maria Lanch, ks. Willibrorda Benzlera na biskupa w Metz i ks. Zorna de Bulach na biskupa sufragana w Strassburgu.

Rzym: Mocarstwa opiekuńcze jeszcze nie załatwiły życzeń, które komisarz jeneralny Krety, książę Jerzy przedłożył im do rozstrzygnięcia. Nie ulega przecież wątpliwości, że większość ich będzie zatwierdzoną.

Niemcy i Francuzi w Stambule.

Berlin: Sułtan w sposób ostentacyjny wezwał do Yildiz-Kiosku na konferencję przedstawiciela niemieckiego towarzystwa portowego w Haidar-pasza.

Krążą pogłoski, że to towarzystwo wykupi koncesję bulwarków francuskich. Równałby się krok taki zupełnemu wyparciu wpływów handlowych tureckich w Konstantynopolu.

Książe Czun.

Bazyleja: Jeden z dziennikarzy pokazał attaché chińskiemu granicę niemiecką, biegnącą tuż przy domach Bazylei i spytał, czy nie chcą przejść tej granicy.

Młody Chińczyk odpowiedział cierpko: „Tak, stoimy przed progiem, ale to jeszcze wielkie pytanie, czy ów próg przestąpimy.

Berlin: „Localanzeiger“ ogłasza następujące, nader interesujące wynurzenia księcia Czuna: „Nie przybywam do Berlina na uroczystości. Gdy mi je chciano urządzić w Szanghaju, odmówiłem ze względu na smutne położenie, w jakiem znajduje się mój kraj, mój brat i mój naród, ponad którym przewaliło się tyle okropności. Od tego czasu nic się nie zmieniło i wśród dzisiejszych stosunków trwam silnie przy dawnem postanowieniu. Jestem zupełnie świadom ważności włożonej na mnie misji. Są ludzie, którzy uważają mnie za zbyt młodego, bym mógł należycie spełnić swoje zadanie. Ludzie jednak nie znają ani mnie, ani mego charakteru. Od pierwszej młodości studjowałem pilnie mędrców i klasyków swojej ojczyzny. Przybyłem do Niemiec także po to, aby się uczyć. Ponieważ zaś właśnie chcę się uczyć, podwójnie ubolewam nad tem, że w mej podróży nastała przerwa“.

N A D E S Ł A N E.

Książki szkolne

...owe i używane, sprzedaje i kupuje przyjmuje na wymianę ...od bardzo korzystnymi warunkami

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA K. WOJNARA w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 13.

Księgarnia ma także na składzie **zeszyty i wszelkie przybory szkolne.**

Jedyna to chrześcijańska antykwarnia.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe poparcie PT. Publiczności Młodzieży, poleca się nadal Jej łaskawym względom. 2284 3 5

Pojazdy różne

na rysorach, ...ywane, gruntownie odrestaurowane, **Landauery, Karety, Powozy** półkryte, **Giki, Gabriolety, Kuczer-fajtony, Wolanty, amerykanki, wózki** i t. p. **są tanio do sprzedania lub w zamian w składzie powozów używanych St. Cyrankiewicza ul. Szpitalna L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

Studentów

...yjmę na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem pod przystępnymi warunkami. Na żądanie pomoc w naukach przez ...rszego profesora. A. Wiśniewski plac św. Ducha Nr 20, róg ul. św. Krzyża, naprzeciw kościoła św. Krzyża. 2256

Parcela budowlana

z wpiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u stróża. 2082 2 26

Drogueria **Żarskiego** w Podgórzu poszukuje 2174 3 3

praktykanta

ukończoną III klasą gimnazjalną.

Wdowa bezdzietna

po wyższym urzędniku, przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół wyższych i niższych na mieszkanie z całem utrzymaniem. Nowy fortepian w domu. Konwersacya francuska i niemiecka, ul. Ojczyźniskiego Nr. 18 parter, przy ulicy Krupniczej. 2217 0 10

F. E. Zajączek i Lankosz

Fabryka sukna w Kętach

polecają swoje składy **Krakowie** *ulica Bracka L. 5,* ...*e Lwowie ul. Teatralna L. 3*

...gato zaopatrzone na sezon wiosenny **w sukna** dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, **korty** i czesanki modne, koce, flanele filce dywanowe i wełnę do watowania własnego wyrobu, oraz oryginalne angielskie. 1649

Ceny fabryczne. Próbki franco.

Studenci

...zół średnich, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, **z gwarancją** za ...ry skutek w naukach. Tylko wczesniejsze zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Józef Paderewski Kraków, ul. Garbarska Nr. 4. 2145 9 3

Biuro koncesjonowane

...eca rządców, ekonomów, pisarzy, go...ydynie, panny służące i sklepowe, Bony ...mki, kucharzy, ogrodników, kowali, ...bę dworską, lokaji, pokojowe, kuchar... i mamki. Przypominając się pamięci ...nowej Publiczności R. Krassuska Jagiellońska Nr. 6, w Krakowie.

Największy Związkowy Warsztat polskich krawców poparcia!

Katolicy popierajcie solidarnie i wytrwale handel i przemysł polski!

PIERWSZY W GALICJI KATOLICKI i KRAJOWY

MAGAZYN TANICH, GOTOWYCH UBRAŃ

świeżo wyrobionych wyłącznie przez krawców krakowskich

ulica Floryańska L. 7,

tuż przy Rynku głównym

poleca swe wyroby co do materjału i co do wykonania lepsze od zagranicznych.

Wybór wielki — ceny na każdym kawałku wypisane.

Garnitury męskie po 7, 8, 10, 12 złr. i wyżej	Garnitury anglesowe od 24 złr. i wyż.
PALTOTY prążkowane gładkie od **12** złr. aż do najwykwintniejszych	Bundy nieprzemakalne „ 22 „ „
	Płaszcze studenckie „ 14 „ „
	Bluzki studenckie . . „ 4·50 złr. „
Spodnie . . . . . od 2·50 złr. i wyżej	Spodnie „ zimowe „ 4·— „ „
Haweloki . . . . „ 9 złr. i wyżej	Ubrania dziecinne . . „ 3·50 „ „
Ulstry . . . . . „ 19 „ „	Kamizelki pikowe (białe i kolor.) 3·75 „ „

Wielki skład materjałów sukiennych tak krajowych jak zagranicznych angielskich.

Zamówienia wykonuje się pierwszorzędnemi siłami fachowemi po cenach najprzystępniejszych.

Dyrekcya Związku katol. krawców w Krakowie.

Uwaga: W niedziele i święta lokal zamknięty. — Kierownik magazynu mieszka ul. Florjańska L. 16, obok Hotelu pod „Różą". 2274 2 4

W obec przewagi obcych, w solidarności siła i bogactwo kraju!

Kto popiera obcy przemysł — szkodzi krajowemu!

Sprzedam fortepian

krótki, z karnecem za 80 złr. Wiadomość u stróża Z. Raby, ul. Grodzka L. 18 w Krakowie. 2 57 3 3

Rodzina obywatelska

poszukuje nauczycielki muzykalnej, do przygotowania chłopca do gimnazjum. Zgłoszenia: poste restante „Wiadomość." 2267 3 3

Nauczyciel

poszukuje guwernerki albo lekcyj. Może udzielać także początków gry na skrzypcach i fortepianie. — Adres: J. Jarecki, Kraków, przy ul. Radziwiłowskiej L. 25. 2266 3 3

Uczniów

szkół średnich

przyjmie na stancję **Julia Dziamowa,** wdowa po profesorze gim. ul. Krowoderska Nr. 25, II piętro, zapewniając nadzór, opiekę męską. wikt dobry, obszerne mieszkanie i t. d. 2269 5 5

POMOCNIK

obznajomiony z handlem śniadankowym i korzennym, który został co tylko wypisany, potrzebny jest do handlu **W. Leśniowskiego** w Krakowie, oraz potrzebny jest 2272 2 3

starszy praktykant.

Dom parterowy

murowany, z ogrodem i sadem 550° sążni, z widokiem na Wawel, bez długów, który można użyć na małą fabrykę, ogród gościnny, zakład ogrodniczy lub dla własnej wygody, jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość tamże Dębniki Nr 104. 2257 3 3

Nauczycielka rutynowana i uczennica dyrektora Konserwatoryum Muzycznego

przyjmuje panienki

na mieszkanie z wiktem. Na żądanie konwersacya francuska i niemiecka. Udziela zarazem lekcyj prywatnych gry na fortepianie. Bliższa wiadomość M. Leiter Łobzowska Nr. 6 I piętro. 2289 3 3

Młody, inteligentny człowiek

poszukuje posady, w biurze, za dyetarjusza lub u adwokata. Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" pod „A. G." 2290 3 5

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych poleca 2103

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Dla osób zamieszkałych w Zakopanem i okolicy

poleca firma 1923 7 0

Dr Nieć, Franicević i Pavicić

w Krakowie, Rynek główny L. 25

znane z dobroci **Wina Wyspiańskie** tak białe, jak i czerwone od najniższych cen. Do nabycia w Zakopanem **w Składzie Administracji Dóbr Zakopane** na Krupówkach.

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI

przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą

Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński

Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1296 32 40

WZORY TAPET NA PROWINCYĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Osoba inteligentna

obznajomiona z prowadzeniem ksiąg handlowych, poszukuje miejsca kasjerki za kaucją. Zgłoszenia dla **„M. C."** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu." 2291 3 3

Z powodu wypadku familijnego jest do odstąpienia pod korzystnymi warunkami, dokładnie urządzony, bardzo uczęszczany i bardzo dobrze rentujący

INTERES

restauracyjno-szynkowy

z pokojami do śniadań, z całem urządzeniem, w Rynku głównym, do którego potrzeba około 500.0 złr.

Bliższej wiadomości udzieli p. Bronisław Kłosiński Kraków Magistrat. 2293 2 3

Stowarzyszenie fryzjerów

poszukuje **kilku zdolnych** starszych i młodszych **pomocników fryzjerskich** z natychmiastowem wstąpieniem do kondycji. **Chłopcy** z ukończoną 4 klasą znajdą umieszczenie.

Bliższych informacyj udziela: Biuro stowarzyszenia fryzjerów Kraków Grodzka Nr. 39, 2294 2 10

TUTKI

ze specjalnej bibułki „ABADIE"

„PRIMUS"

są powszechnie uznane za najlepsze! Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lwów, Mickiewicza 2. *Główny skład dla Krakowa* **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.

2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza

3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.

4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, p. **Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu" 1874 37 0

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. **na do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica Szewska L. 13.

PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT

dla uczniów szkół średnich

którzy znajdą troskliwość rodzicielską, pomoc w naukach, konwersacye w obcych językach, dozór męski, zdrowe i dostateczne pożywienie. 2292 2 3

Zgłoszenia przyjmuje **Stanisław Gutowska** Kraków, **ul. Karmelicka l. 16. I** piętro.

Realność

składająca się z czterech pokoi i kuchni oraz letniego pokoju z przynależytościami, położona naprzeciw stacji kolejowej w Chabówce, z ogrodem, po obu stronach nadającym się do budowli, z dwiema studniami do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u właściciela Antoniego Dudy, hotel katolicki w Chabówce. 231

Najlepsze, bardzo słodkie gorskie, stołowe

winogrona

wysyła 5 kilowe Postcolli, za zaliczką opłatnie Dr Branko Ilić właściciel winnic Werschetz Süd Ungarn. 2317 1 8

Pomocnik handlowy

obznajomiony w dziale bławatnym potrzebny jest do handlu bławatnego **Józefa Neuwerta i Syn** w Krakowie. 2321 1

Propozycja małżeńska.

28 letnia **sierota,** chrześcijanka, po właścicielu realności, z posagiem 120.000 koron w gotówce, życzy sobie **wyjść za mąż** za właściciela dóbr, urzędnika kupca lub też lepszego przemysłowca.

Zgłoszenia tylko serjo należy przesyłać przy podaniu pełnego adresu, pod znakiem: „Süd Ungarn do Temesvar główna poczta, poste restante.

Na niemieckie tylko zapytania dana będzie odpowiedź pod ścisłą dyskrecją. 2319 1 1

Z dniem 1 Września br.

rozpoczynam **nauki** początkowe i średnie **gry na fortepianie,** przyjmuje także zamówienia do domów prywatnych dla panien i chłopców. — Ceny bardzo przystępne — **Marja Kisielewska** nauczycielka muzyki, — Kraków, ulica Bogata L. 10, II piętro. 2322 1 5

Export winogron stołowych

5-cio kilowy koszyk pocztowy szlachetnych słodkich winogron 2 złr.

5-cio kilowy koszyk pocztowy świeżych pomidorów 1 złr. 40 ct.

5-cio kilowa beczułka pocztowa gwarantowanego czystego białego górskiego wina 2 złr. 50 ct.

wysyła za zaliczką opłatnie Dom exportowy owoców, jarzyn i win — **Johann Stefanović** Ung. Weisskirchen (Süd Ung.) 2316 1 10



ROWERY

najsławniejszej marki

„Dürkopp Diana"

POLECA SKŁAD **Maszyn do szycia i Rowerów R. PAWŁOWSKIEGO** dawniej

J. Iwanickiego

Kraków, Rynek gł. 18.

Tamże jest do sprzedania kilkanaście rowerów, zakupionych na licytacji w c. k. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, **po 75 złr.** ze wszystkiemi przyborami. 2116 28 0

Sprzedaż na raty wykluczona.

Majątek Ziemski

13 klm. od Krakowa oddalony, — o bardzo dobrej glebie pszennej, obejmujący 170 mórg roli, łąk i lasu, wraz z inwentarzem żywym i martwym, dobrze zagospodarowany, za cenę 42.000 złr., z długiem 20,000 złr. — **ma zaraz do sprzedania**

p. IGNACY PLESNAR KRAKÓW, 1469 Szewska l. 13. — „Głos Narodu".

NAUKA 2256

w Zakładzie wychowawczo-naukowym **Marji Dłuskiej** ul. św. Jana Nr 15. II piętro rozpoczyna się 9 września.

Panowie Studenci

szkół średnich, znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem przy ulicy Straszewskiego L. 2, parter na prawo. 2263 3 3

Pokój widny, suchy,

na parterze, przy plantacjach, z całem utrzymaniem z osobnem wejściem do wynajęcia dla p. p. profesorów, urzędników i t. p. Ul. Straszewskiego l. 22. 2265 3 3

Kupię

młode, rasowe Bulldogi lub Foxterjery.

Oferty zostawić w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“, Szewska Nr. 13 dla „2312“ 1 1

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 5 września 1901 r., otworzyłem w Krakowie w budynku, przy Pl. Marjackim L. 2

RESTAURACJĘ

połączoną z osobnymi Pokojami do śniadań **Piwiarnią Okocimską** wraz z wszystkiem wszelkich trunków, którą prowadzę nadal pod własnym zarządem.

Podpisany, zawodu kuchmistrz, praktykował w pierwszorzędnych restauracjach i hotelach, tak w kraju jak i za granicą, więc kuchnię smaczne, zdrowe i świeże potrawy. Przyjmuje również zamówienia w abonencie miesięcznym **na śniadania, obiady i kolacje**, — po cenach przystępnych.

Bufet zaopatrzony jest we wszelkie zakąski oraz w zimne i gorące przekąski. Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal Szan. P. T. Publiczności, a rzetelną i szybką usługą, starać się będę Wszystkich w zupełności zadowolnić.

Z wysokim szacunkiem
Józef Michniewski
2298 1 3 Plac Marjacki L. 3.

Fabryczny skład powozów i osi
oraz
SKŁAD SIODLARSKO - POWOZOWY
Edwarda Mücka
w Krakowie, ulica Zwierzyniecka L. 25
poleca

wielki wybór powozów i wózków, jakoteż największy wybór osi wszelkiego rodzaju. — Na składzie wielki wybór **latarń powozowych.** 1822

Przyjmuje się wszelkich robót powozowych i odnowień starych powozów, które wykonywa dokładnie i na czas akuratnie po cenach nader przystępnych. — Cenniki na żądanie darmo.

Hotel Polski

w Dębicy — w Rynku

Pokoje od 80 ct. — z usługą i całkowitą i z fiakrem

WŁAŚCICIELE
2 13 restauracji kolejowej.

Zakład koncens. sprzedaży i kupna Heleny Teleszniekiej

ulicy ul. Szewskiej Nr. 21 I piętro

Do sprzedania: Garnitur ametystowy; Kilimy, Obrazy olejne i olejodruki, Maty, Dywany, Garnitury mebli, Serwantki, Lustra z kons. Biurka, Fortepiany (używ.), Zegary, Zegarki (ant) biżuterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne platerowane srebra, Porcelany (etc.), Meble z czasów króla Kazimierza Stoła (i małe, Szafy, Łóżka (drew. i żel.), Umywalnie, Story, Portjery, Lampy, Maszyny do szycia, Wózki (duże), Kanapy, Kanapy, Suknie, Odzież, Futra, damskie i męskie. Togę i biret, Kapelusz (mundur (używ.) cylindry i t. p. Ponadto potrzebuje w komis mebli różnych staroświeckich i biżuteryj. 2002 5 5

Kuchnia domowa

prowadzona na sposób staropolski przez doświadczoną osobę. 2264

Obiady sporządzane na dobrem maśle w bardzo przystępnej cenie, ulica Straszewskiego L. 22, parter na prawo.

Uczniów

szkół średnich, przyjmuje na **mieszkanie** i opiekę ks. Jan Szczętnicki, katecheta, Kraków ulica Łobzowska L. 6. 2175

Wyższa Szkoła Handlowa w Krakowie

z prawem publiczności

przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych. 2242 3 3

Szkoła ma 4. letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub 3-cia klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z Wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa **uzupełniająca**, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3. lata nauki (popołudniowej, codziennie od godz. 2 do 4-tej). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie: którzy ukończyli a) 5-tą klasę ludową b) lub naukę w ogólnej szkole uzupełniającej lub przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbywają się w dniach od 1 do 4 września b. r.

Ulica Sienna L. 16, I-sze piętro.

Największy Skład

Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 2115

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierściowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn **Singera modelu z roku 1901.**

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Bazar wyrobów krajowych

I. F. J. Komendziński Zakopane

urządza w swym lokalu przy Krupówkach

WYSTAWĘ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

przez kilka niedziel w południe od godz. 12 do 2-giej.

Szanownych Rodaków zamieszkałych i bawiących w Zakopanem, uprzejmie zaprasza. 2173 3 4

Podczas wystawy wszelka sprzedaż wykluczona.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garace i w pokojach gościnnych na szklanki

Miód myśliwski	1	but.	30	ct.	**Miód** wyborowy	1	but.	70 ct.
Miód lipowiec	1	„	35	„	**Miód** kuracyjny	1	„	80 „
Miód Trojniak	1	„	40	„	**Miód** esencya	1	„	1— „
Miód stołowy lekki	1	„	50	„	**Miód** kopcowiec	1	„	1·20 „
Miód „ mocny	1	„	60	„				1610

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:
maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

„Confiserie Union“ we Lwowie.

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specjalne, jako to: Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bonbony atłasowe — produktą słodowe — karmelki owocowe bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientaine specjały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materjały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — bada i kontroluje stała chemik przysięgły.

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.

2083 6 26 Stow. zarej. z ogran. por.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem **28 sierpnia** b. r. **otworzyłam w Sukiennicach L. 30** (od strony wieży ratuszowej)

HANDEL 2309 1 0

WYŁĄCZNIE

Owoców i różnych Łakoci,

którego brak dawał się odczuwać w Krakowie.

Przy tej sposobności upraszam o łaskawe zwiedzenie mego handlu i przekonanie się, że nietylko starać się będę i nadal sprzedawać **doborowy i zdrowy towar**, lecz także po cenach umiarkowanych jak: **Pierniki** czysto miodowe, **Czekoladę i kakao, Cukry** deserowe. **Precelki, Cabosy, Alberty, Andruty, Biszkopty, Wafle, Miód** akacjowy i litewski, **Konfitury, Marmolady, Soki. Herbatę** rosyjską, **Owoce** zagraniczne i krajowe, **Winogrona kuracyjne** węgierskie i budeńskie i t. p.

Polecam nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności **mój handel z owocami** i łakociami, w Sukiennicach pod L. 30.

MARYA MADEJSKA.

Prawdziwe Polskie Wódki
i znakomity Porter tenczyński

poleca 2117 26 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku

ulica Bracka Nr. 11.

Inteligentna, młoda, pracowita i zapobiegliwa osoba.

poszukuje miejsca gospodyni we dworze lub na plebanji. Nadmienia przytem, że jest doskonale obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem i domowem. Łaskawe zgłoszenia: Gosiczewska Półwsie Zwierzynieckie, ul. Senatorska Nr 23. Kraków. 2313 1 3

Biuro wszelkiej służby „FILIPINA“

ma **kilka gospodyń** rutynowanych do umieszczenia. Kraków, ul. Floryańska Nr. 21. 2314 1 3

Poszukuje się

kilku zdolnych **pomocników jubilerskich** oraz **oprawiacza** uzdolnionego w rytownictwie.

K. Czaplicki

Kraków, Florjańska Nr. 1. II ptr. 2288 2 4

Fortepian

w bardzo dobrym stanie, **do sprzedania.** — Dębniki Nr. 83 vis a vis Wawelu. 2213 4 3

Jęczmień zimowy
do siewu

około 2000 kg w bardzo dobrej jakości, ma do oddania za przystępną cenę **Dwór Pogorzyce**, poczta Chrzanów, Galicja. — Próbka przesyła się franco. 2295 2 3

Jest pomieszczenie

dla uczniów Gimnazjum lub Szkoły Realnej. **Garncarska Nr. 5.** 2285 2 3

Student

niższego gimnazjum, znajdzie umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i pomocą w naukach w domu inteligentnej rodziny. Zgłoszenia przyjmuje: **Ludwik Makowski**, zakład wyrobów rymarskich w Krakowie, ul. Szpitalna L. 32.

Warunki przystępne.

2164 3 3

Nauczyciel ludowy

poszukuje lekcyi od 1-go lub 15 go września, może również udzielać początków gry skrzypcowej pod najprzystępniejszymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmie z grzeczności p. A. Szibora w biurze adwokata Wgo. Dra. Włodzimierza Lewickiego ul. św. Tomasza l. 20 I p. 2262

WDOWA

przyjmuje **studentów** na stancyę po cenie umiarkowanej, zapewniając opiekę sumienną i macierzyńską. Na żądanie konwersacja i pomoc w języku niemieckim Wiadomość przy ul. Niecałej l. 3, II piętro na prawo. 2286 2 2

M. Beyer i Sp.

Kraków, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Marji Panny,

POLECAJĄ 1148 19 0

WIELKI ZAKŁAD WYROBU BIELIZNY
i Wypraw ślubnych

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

Bielizna damska i męska od 1 złr. za sztukę,

Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.

Płótna krajowe i zagraniczne.

BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.

Główny Skład

oryginalnej Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.

Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 ct, za sztukę. — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.

Poleca się Szan. Publiczności przebywającej na letnim mieszkaniu

„Kuchnie naftowe“

R. Ditmara szybko gotujące (cały obiad), jakoteż na dnie chłodniejsze:

„piecyki naftowe“

bez rur i komina „Caloriféro Ditmar“ do ogrzewania mieszkań. 1504

Skład w Krakowie, Rynek 13. **R. Ditmar.**

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B, polecają najtaniej

Oliwę kaukazką do maszyn rolniczych
Nr. 0 . . . po kr. 64.— | Nr. 2 . . . po kr. 48.—
Nr. 1 . . . po kr. 56.— | Nr. 3 . . . po kr. 44.—
Nr. 4 (krajową) . . . po kr. 36.—
Oliwę amerykańską po kr. 64.— za 100 kg. loco Kraków, **Oliwę lecerską, Oliwę rzepakową,**
Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. **Smarowidło** na obuwie nieprzemakalne, **Smarowidło i Lakiery** do uprzęży

Pasy i Gurty do maszyn, **Nity, Śruby i Rzemyki** do spajania pasów, **Węże** gumowe, parciane i spiralne, **Latarki stajenne,** ręczne i kieszonkowe, **Wiaderka** do gaszenia ognia. — **Szczotki i Zgrzebła** do koni **Smarowidło** na kopyta, **Mydło** do siodeł, **Płyn** restytucyjny Kwizdy — **Wódka francuzka**

Sinny kamień (Witryol miedzi) do bajcowania pszenicy

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. 2102

Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Podeszwy wkładkowe do bucików, **Podeszwy gumowe**
Artykuły gumowe chirurgiczne. **Artykuły** hygieniczne, **Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy**

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne Artykuły toaletowe

Farby olejne i akwarelowe, Kasetki z farbami kompletne, Przyrządy do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania, Pędzle w różnych gatunkach.

Płaszcze nieprzemakalne męskie i damskie
zewnątrz gumowane,
zewnątrz z materyi,
wewnątrz gumowane,
zewnątrz i wewnątrz z materyi z wkładką gum.
Najnowsze materye modne.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30,
Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 2104

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez opr. **2 korony,** w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi lilijami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17 koron i 50 hal.** Taka sama oprawa w **maroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. **Na porto należy dołączyć 40 groszy**

NAKŁADEM KSIĘGARNI
J. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek gł. L. 17 *(telef. 452)*
wyszły

POEZYE Edmunda Biedera

serya I.
Cena egzempl. broszurow. 1 złr. 30 ct.
„ „ oprawnego 1 „ 80 „
Do nabycia we wszystkich księgarniach 1905 21 0

Były muzyk wojskowy

udziela **lekcyj fortepianowych** dokładnie w łatwy i zrozumiały sposób, pod warunkami przystępnymi. Mieszka: Kraków, **ulica Kurniki Nr. 4.** 2301 1 4

UCZNIOWIE

uczęszczający do szkół, znajdą dobre umieszczenie wraz z całem utrzymaniem, troskliwa opieka, nadzór męzki. Zgłoszenia ulica Czysta L 5, Marja Kopffowa. 2225 4 4

Kamienica II ptr.

w śródmieściu **do sprzedania lub do zamiany** na inną kamienicę. — Zgłoszenia pod „**Z K.**" poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2310 1 3

Ważne

dla uczących się do egzaminów rachunkowych.

Przygotowuje się do egzaminu z rachunkowości państwowej, składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z rachunkowości kupieckiej, składanego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. Dla P. P. handlowców i przemysłowców chcących składać egzamin buchalteryjny, może być utworzony osobny kurs w godzinach wieczornych.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Biurze likwidacyjnem Magistratu m. Krakowa między godziną 4 a 5 popołudniu.

Także nabyć można skrypta z wykładów nadradcy Klusika na uniwersytecie we Lwowie. 2307 1 3

PANIENKI

potrzebujące nauki w zakresie szkół ludowych lub seminarjum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych — oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego 1-ej grupy, zechcą się zgłaszać ul. Stachowskiego Nr. 101, I piętro; między godz. 1-szą a 4-tą popołudniu. 1689 3 8

Sebalda Münnichowa.

Udzielam również nauki **języka francuskiego** metodą b. przystępną tak dzieciom jak osobom dorosłym.

Realność

położona przy głównej ulicy w Kętach, składająca się z budynku parterowego, w którym obecnie urząd pocztowy pomieszczony, ogrodu, **zaraz do sprzedania.** — Bliższa informacja: Helena Schubert, Kęty. 2318 1 1

PANNA

znająca się na krojn i krawieczyźnie **poszukuje miejsca** za pannę służącą. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" dla „C. H." 2320 1 2

Sprzedam lub wydzierżawię

nowy dom, bardzo gruntownie murowany, o 4 ubikacjach, blachą kryty, oraz zabudowania gospodarskie, z polem, łąką, ogrodem, razem przeszło 4 morg, w miasteczku większem, $3^1/_2$ mili od Krakowa. Zgłoszenia wprost pod adresem Józef Fronc, Dębniki Nr. 83. 2308 1 2

Do sprzedania

Bilard odwracany, z bilami z kości słoniowej, **Fortepian** i **Garnitur mebli.** Wszystko w bardzo dobrym stanie. Wiadomość przy ul. Stachowskiego l. 82, w sklepie. 2260 3 3

Krajowy wyrób Płócien lnianych

na koszule, prześcieradła, bez szwu, na chusteczki, stołowizna i Cajgi
poleca właściciel warsztatów tkackich 2032 3 0
Jan Długosz Korczyna ad Krosno.

F. Lord — Biuro techniczne

Kraków, ul. Florjańska 55, Telefon Nr. 230.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya **elektrycznego oświetlenia** i przeniesienia siły, jakoteż skład dotyczących przyborów firmy **Siemens & Halske.**

Armatury wodociągowe, klozety wodne, łazienki etc.

Poleca: Wszelkie potrzeby do ruchu maszynowego dla gorzelń, młynów, browarów, kopalń, tartaków, jakoteż Zarządów dóbr i lasów, jakoto: Oryginalne rosyjskie i amerykańskie oleje i smary maszynowe, płyty i sznury gumowe i asbestowe, pasy do maszyn, rzemyki do szycia i wiązania tychże, jakoteż wyprawione skóry (krupony), pasy z sierści wielbłąda, gumowe i konopne, uszczelnienia kompozycyjne dla pomp, maszyn etc., płyty i sznury asbestowe, węże (szlauchy) gumowe, parciane i impregnowane, kurki i wentyle parowe, pokrowce nieprzemakalne i t. p. i t. p.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone. 2303 1 3

ODDZIAŁ SPORTOWY:

Utrzymuje na składzie **Rowery** najnowszych modeli, z pierwszorzędnych fabryk niemieckich, amerykańskich i krajowych.

Jeneralna Reprezentacya państwowych fabryk broni w Steyer dla **znakomitych**

„Rowerów Waffenrad"

niezrównanych pod względem dobroci i trwałego eleganckiego wykonania.

model 34 kor. 208	model 35 kor. 270	model 37 kor. 250	model 45 kor. 50	model 46 kor. 400
model 49 kor. 340	model 50 kor. 370	model 47 kor. 180		

Skład wszelkich przyborów do sportu kołowego **po cenach umiarkowanych.**

Patentow. elastyczne Koła

„CYCLOFERM"

dla pojazdów wszelkiego rodzaju.

Również elastyczne jak pełne lub pneumatyczne koła gumowe. — Daleko trwalsze niż wszelkie gumowe koła. — Spokojniejsza jazda jak na gumowych kołach. — Zupełnie tak cicho, jak pełne gumowe koła.

Znacznie tańsze!

Żadne znaczniejsze zużycie, przeto bez kosztów utrzymania. — Nie pryskają, nie trzesą, i łatwe do czyszczenia. — **Szanują konia i pojazd! — Nadają się do każdej osi!**

A. HAWEŁKA

C. i K. DOSTAWCA DWORU
w Krakowie — poleca 2216 4 4

Winogrona kuracyjne
voeslauskie i badeńskie.

Przesyłki na prowincję w koszyczkach 5-kilowych uskutecznia się odwrotnie.

ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie
posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 2118 43 0
według własnych lub dostarczonych rysunków.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

ORYGINALNE „SINGERA" MASZYNY DO SZYCIA

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają sie najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 1617

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

FILIE: **Kraków, ulica Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

UWAGA: **Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównają one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.**

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.